Nr. 186. We Lwowie, Środa dnia 10. Lipca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

Miejscowa	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 10 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglii	23 franków
	„ Włoch	16 „
	„ Belgji i Szwajcarji	23 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1, W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile. 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 10. lipca.

(Autorowi „uwag.“ — Sprawy bieżące.)

Czas podaje trzeci z kolei szereg „uwag“ w sprawie wycofania rezolucji. Zdaje się, że to już salwa ostatnia, i sądząc z tonu i z pewnych zwrotów stylistycznych, od samego p. Zyblikiewicza pochodząca. Ale mniejsza z tem, kto te uwagi spisał — nam jedynie chodzi o podane w nich argumenta.

Z godną bibliografa starannością autor „uwag“ wylicza artykuły *Gazety Narodowej* od d. 11. lutego do 21. marca, przemawiające za wycofaniem rezolucji, „gromiące nawet p. Zyblikiewicza, że się nie spieszy z cofaniem rezolucji.“ Tak jest, a wczoraj otwarcie do tego odwołaliśmy się, ale zarazem dodaliśmy, że co innego cofnięcie a co innego umorzenie rezolucji, i że my byliśmy i jesteśmy przeciw umorzeniu rezolucji. A umorzeniem byłoby było cofnięcie jej wśród tych okoliczności i pod temi warunkami, o jakie d. 18. i 19. z. m. chodziło.

Autor „uwag“ pisze: „Jeżeli więc w lutym lub w marcu należało, zdaniem *Gazety Narodowej* cofnąć rezolucję, aby się pozbyć elaboratu, to tem więcej należało to uczynić teraz.“ To twierdzenie jest po części mylne, bo nam nie szło jedynie o pozbycie się elaboratu, — ale mniejsza z tem. Czego jednak na żaden sposób czynić nie należało, to sprzedawać rezolucję za jedną koncesyjkę i kilka przyrzeczeń niepewnych. I zabawny to interes: dla pozbycia się elaboratu przyjmować kąsek tego, co elaborat po części daje a po części zapewnia. Elaborat daje nam ministra i organizację własną polityczną — niezawodnie co najmniej taką jaką dałoby ministerjum, — a w razie przyjęcia przez nas elaboratu moglibyśmy być pewni, że bezpośrednie wybory nie zostaną na Galicję rozciągnięte Przynajmniej, jeśliby po przyjęciu elaboratu centraliści uparli się obdarzyć nas tym pasztetem, to uparliby się i po odrzuceniu, i ministerjum zmusićby ich nie zdołało, a możeby i nie zmuszało do uwolnienia Galicji od niego.

My wiemy, że „ani rząd, ani Rada państwa, ani delegacja, tylko sam sejm rerolucję zabić jest w stanie“. Ale to jest tylko pewnik teoretyczny. Prawda, że gdyby delegacja była sprzedała rezolucję za ową koncesyjkę i przyrzeczenia, to jeszcze sejm mógł nie zatwierdzić tego handelku. Mógł, — ale czyby to uczynił wobec następstw, jakieby ztąd nieuchronnie wynikły? Jakaby zresztą była na przyszłość powaga naszej delegacji po takiem skompromitowaniu?

Autor „uwag“ przytacza nasze zapytanie w nr. 173. z d. 26. z. m.: czy prawda, że do planu należało obok cofnięcia rezolucji i mianowania ministra dla Galicji, także przyjęcie elaboratu i orędowanie go przez tegoż ministra? — i dodaje, że „pytanie to zawiera w sobie rażącą sprzeczność. poprostu niedorzeczność“. A dlatego też pytaliśmy. Podawał to bowiem jako fakt ten dziennik wiedeński, który całą sprawę podniósł z ukrycia. Zarazem autor powołuje się na korespondencję naszą z Wiednia (num. 176. z d. 29 z. m.), a więc przytaczamy powołany przez niego ustęp tej korespondencji, ale cały ustęp:

„Mylnie podały dzienniki tutejsze, że żądanie cofnięcia rezolucji miało być połączone ze zgodzeniem się delegacji na elaborat Wydziału konstytucyjnego. Przeciwnie, z cofnięciem rezolucji miał odpaść i elaborat, jako wniosek, wypracowany na podstawie wniosku rezolucyjnego. Cofnięcie rezolucji w tej formie miało uwolnić ministerstwo i partję centralistyczną od wszelkich kłopotów z niezałatwienia sprawy wynikających. Ministerstwo po cofnięciu rezolucji w tej formie, miało otrzymać możność oświadczenia sferom wyższym, iż to, co zapowiedziała mowa tronowa w sprawie galicyjskiej, zostało dokonanem: „Die im Reichsrathe kundgemachten Wünsche wurden zum Abschluss gebracht!“ To jest: „Ci, co te życzenia objawili, co rezolucję wnieśli, sami potem tę rezolucję cofnęli; sprawa galicyjska jest więc załatwioną.“

Czy nie tak było szan. autorze „uwag?“

A korespondencja owa tak się kończy:

„Nadmienić tu jeszcze w końcu muszę, że była wprawdzie przedtem mowa między delegatami o cofnięciu rezolucji, ale pojmowano tę rzecz tak, jak to i *Gazeta Narodowa* podnosiła. Mówiono o cofnięciu rezolucji przy rozprawach nad elaboratem w pełnej Izbie po wykazaniu dowodnem, iż elaborat zamiast korzyści przyniosłby największe szkody krajowi. Miał to być krok wymierzony przeciwko ministerstwu i większości niemieckiej, gdy tymczasem to, czego żądali teraz ministrowie, cofnięcie rezolucji przed wniesieniem elaboratu do Izby, miało na celu pogrzebanie rezolucji i tym sposobem wydobycie ministerstwa (i centralistów) z kłopotów, w jakich się z powodów niezałatwienia sprawy galicyjskiej wbrew programowi w mowie tronowej zawartemu znalazło.“

Ale i jeden i drugi ustęp pominął *Czas* i pomija autor „uwag“, jak pomineli nasz główny zarzut, że rząd, jeśli chciał pozbyć się elaboratu, mógł tego dopiąć bez pomocy delegacji, zamykając, a nie odraczając tylko sesję Rady państwa. A wszakże o godzinie 3 popołudniu d. 18., kiedy według *Czasu* zaczął negocjacje względem wycofania rezolucji przez delegację naszą, do godz. 10. rano d. 19., kiedy negocjacje zostały zerwane, rząd dobrze wiedział, że wypadnie mu zamknąć sesję, aby mógł w jesieni wnieść sprawę kadrów jazdy landwerzyckiej, która mu jest pilniejszą od ugody z Galicją; bo jeszcze d. 17. Izba posłów kadry te odrzuciła, i nie było czasu przez Izbę panów wywrzeć nacisk na Izbę posłów, aby przy powtórnych obradach, po odesłaniu z Izby panów, kadry landwerzyckie przyjęła. Jeżeli przeto rząd już d. 18. i 19. wiedział, że sam o sobie może pogrzebać elaborat a nawet pogrzebać go będzie musiał, a jednak chciał go przez delegację, choćby za pewną zapłatą, pogrzebać: to zachodzi pytanie: jaki był w tem cel właściwy rządu? Czy może „przywrócić rezolucję do pierwotnego jej stanu“ — jak wynika z rozumowania autora „uwag“?

Walka organów centralistycznych z ministerjalnemi w sprawie nominacji namiestników wre ciągle. Kiedy organa centralistyczne zarzuciły, że rząd biurokratów tylko forytuje, a nie mężów stanu i to rasowych centralistów, na tak ważne posady — choć np. w Krainie mianowano nie urzędnika szefem — zdarza się wypadek, że marszałek sejmu górno-austrjackiego, p. Eigner, zawołany i doświadczony centralista rasowy, któremu ofiarowano opróżnioną po br. Conradzie posadę namiestnika Górnej Austrji, odmówił — a organa centralistyczne nietylko z góry ogłosiły przyjęcie tej posady przez p. Eignera za niemożliwe, ale samo ofiarowanie jej prawie za zbrodnię obywatelską na nim popełnioną. — „I to ma być konsekwencja! woła na to ministerjalna *Tagespresse*. Czyliżby może miał rząd mianowanie namiestników oddać na wolę dr. Herbstowi?“

Rozjuszyły centralistów artykuły mianowicie półurzędowej *Bohemii*, dowodzące, że rząd powinien położyć tamę szastaniu namiestnikami, i mianując fachowych ludzi, którzyby pod każdym rządem tylko obowiązki swoje urzędnicze sprawowali a na nic więcej się nie oglądali, wprowadzić pewną stałość w administracji politycznej, wyrwać ją z wiecznej chwiejności. Zarazem dano do zrozumienia, że rząd obecny czyni to z polecenia korony. Urzędowy *Prager Abendblatt* zarazem wystąpił przeciw przesadnemu „teutonizmowi“ centralistów, i dał do zrozumienia, że już na to zwróciła uwagę swą korona, i już to u niej całemu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu mocno szkodzi.

Walka ta przeniosła się przez centralistów i do pism w Niemczech wychodzących. W *Augsburgskiej Gazecie* napisano: „Całe położenie jest zmienione, ministerjum Auersperga straciło zaufanie swych najlepszych przyjaciół.“ Podejmuje to *Tagespresse*, i wykazuje, że autorem tej korespondencji jest indywiduum mściwe, które było przez ministra Ungra, jako kierownika biura prasowego, opłacane, a teraz odprawione zostało. Nie przeczy jednak zmienionemu stanowisku centralistów do rządu, i owszem p. Herbstowi wprost wyrzuca intryganctwo i chęć dokuczania ministerstwu. Wskazuje, że jeśli ten stan rzeczy potrwa do jesieni, kiedy najważniejsze sprawy będą wytoczone, stanowisko rządu może się zachwiać. Rząd jednak oprze się o Andrassego, który nie jest Beustem, i będzie umiał centralistom zaimponować. Kończy *Tagespresse* apostrofą do centralistów: „Ministerjum Auersperga nie jest największą, ale niezawodnie ostatnią stawką, którą większość rajchsratowa ma do rozporządzenia. Jeżeli tę przegra — no, to całe stronnictwo zbankrutuje.“

Przepowiadaliśmy rządowi, że ten a nie inny będzie skutek wzmożenia się zbytniego centralistów za poparciem rządu. To zresztą dopiero początek. Niech tylko tak dalej idzie! *Nowa Presse* chce walkę tę sprowadzić na tor inny, posądzając trzech szefów sekcyjnych w ministerjum spraw wewnętrznych, że ci będąc z ducha Czechami, namawiają do takich sprawek br. Lassera! Ale wybieg ten się nie udał.

Organa węgierskie skorzystały ze sposobności, że p. Eigner odrzucił posadę namiestniczą, i wykazuje przodownikom centralistów, że gdy chodzi o tłuste synekury ferwaltungsratowskie, tam chwytają za posady, ale gdzie trzeba pracować, brać na siebie odpowiedzialność, okazać się obywatelem, tam się usuwają — ale niedaleko tą drogą zajdą.

Br. Pinie, który tak się zasługiwał centralistom jako szef Bukowiny, odpłacają organa ich szyderstwem na chęć jego dostania się przynajmniej na posadę szefa Karyntji. Zarzucają mu, że był kiedyś w dobrej komitywie z ministrem br. Petriną. To wyborna nauczka.

Jak *Bohemia* donosi, w nowym regulaminie o płacach urzędniczych, ma być, dla otwarcia awansu, postanowionem, że każdy urzędnik, po skończeniu 40 lat służby, musi pójść na emeryturę, i wyjątki może robić ministerjum tylko w nadzwyczajnych wypadkach, gdyby dobro służby wymagało koniecznie zatrzymania takiego urzędnika.

Minister oświaty odjął profesorom Wydziału teologicznego na wszechnicy w Inszpruku prawo brania udziału w wyborach rektora. Nie jesteśmy zwolennikami jezuitów — ale jakiem prawem minister to uczynił, nie rozumiemy.

Jak wskazuje nasz poniżej podany telegram z Zagrzebia, zgoda między Kroatami a Węgrami jest na najlepszej drodze. To niezawodnie sukces Jakimże sukcesem wykaże się Auersperg przed monarchą?

Z zagranicy.

Przed kilku dniami parno było w Wersalu — mówiono dość głośno o zamachu stanu, o rewolucji, mającej być wywołaną przez monarchistów przeciwko rządom Thiersa. Przebąkiwano o jakimś spisku przeciwko osobie prezydenta. i że jego otoczenie miało być zagrożone wywiezieniem na odległe wyspy. Pogłoski te, w znacznej części przesadne, obudziły czujność lewego środka i lewicy jako reprezentantów republiki, postanowili więc oni bronić wszelkiemi siłami Thiersa przeciwko zamachom monarchistów.

Prawica od czasu rozmowy swych delegatów z prezydentem, który odmówił krępowania swobody wyborów, i okazał się dość sprzyjającym republikanom, postanowiła wystąpić do walki z Thiersem. Przy rozprawach finansowych jak również z powodu zawartej z Prusakami konwencji, usiłuje więc ona zgrupować silną opozycję — i dlatego właśnie pojmując to republikanie, starali się nakłonić Thiersa, aby z kwestji opodatkowania płodów surowych, jeżeli to nie da mu się przeprowadzić, nie robił kwestji gabinetowej, wiedzą oni bowiem, że obecnie w razie zażądania dymisji, chętnieby się większość zgodziła ją udzielić prezydentowi, aby ułatwić przywrócenie monarchii. Utrzymują nawet, że prawica na ten wypadek porozumiała się już z Mac-Mahonem, i że ten przychyla się do propozycji mu uczynionej, objęcia godności, jaką dziś sprawuje Thiers. *Agencja Havasa* zaś utrzymuje, że skoalizowana prawica uchwaliła w razie usunięcia dzisiejszego naczelnika rządu francuzkiego, utworzyć triumwirat z Mac-Mahona, jenerała L'Admirault'a i ks. Broglie.

Thiers uległ przedstawieniom, bo lubi władzę, — kwestji gabinetowej pewnie więc już stawiać nie będzie, a to chociaż sprawa opodatkowania płodów surowych nie idzie po jego myśli. Tymczasem manewr prawicy zbliżył do siebie odcienia republikańskie i w tem będzie ich przewaga, zwłaszcza że stronnictwo monarchiczne mając różnych pretendentów, do tronu długo postępować zgodnie nie jest w stanie.

Rozgłos zamiarów monarchistów był nie na rękę prawicy, usiłuje ona obecnie zaprzeczyć pogłoskom. Mac-Mahon wyparł się wspólnictwa, a wypadek cały popchnął tylko lewicę do żądania co raz silniejszego rozwiązania Izby, a może teraz temu Thiers opierać się już nie będzie.

Sąd wojenny w Wersalu skazał znów 4 osoby za podpalanie na karę śmierci, w tej liczbie jedną kobietę — kiedyż będzie koniec owym wyrokom?

Wczoraj miała nastąpić ratyfikacja dodatkowej konwencji z Niemcami — w po-

---

O znaczeniu nauk przyrodniczych

w edukacji narodowej i o sposobie ich wykładania po seminarjach nauczycielskich,

przez

Maksymiliana Kawczyńskiego.

I.

Nic czasu naszego pod względem naukowym od ubiegłych wieków bardziej nie odznacza, jak niezwykły rozwój nauk przyrodniczych. Filologia, panująca niegdyś pomiędzy umiejętnościami świeckiemi, na mniejszem teraz przestać musi kole zwolenników; historja, która później nad filologią miała wdzięk nowości i donośniejszych w znaczeniu rezultatów, nie cieszy się już teraz, chociaż niesłusznie, monopolem wpływu, jaki jeszcze w pierwszych dziesiątkach tego wieku posiadała na polityczne sprawy narodów; teologia, przyzwyczajona od wieków najlepsze dla siebie pozyskiwać siły umysłowe, teraz z żalem musi poglądać, jak jej młodsze konkurentki pracowników odciągają.

Do najmłodszych z tych współzawodniczek, bez wątpienia nauki przyrodnicze należą. Wiek temu może, kiedy historja naturalna była zbiorem anegdotek nietyle prawdziwych i pouczających, ile osobliwych i budzących podziwienie, kiedy w zoologii więcej się zajmowano dziwacznemi płodami przypadku, niż naturalnemi kształtami świata zwierzęcego, kiedy w opisie roślin przeważał wpływ łatwowierności, zabobonu, kiedy ten sam zabobon panował i w mineralogii, upatrując w kamieniach talizmany, niezwykłą, na losy człowieka wpływającą opatrzone mocą.

Jeżeli w wiekach ubiegłych historja naturalna nie najlepszą cieszyła się uprawą, to gorzej o wiele rzecz się miała z fizjologią, która nie badając organizmów, błądziła w labirycie przypuszczeń. Dodajmy, że o chemii alchemicy ledwo jakieś mieli przeczucie, że o geologii wcale nie myślano, że o geografii błędne i niedokładne miano wiadomości, że w astronomii spór pomiędzy Kopernikowymi a Ptolomeuszowymi zwolennikami jeszcze nie był ustał, dodajmy to, aby uzupełnić spis ułomności, jaki ówczesne nauki przyrodnicze przedstawiają. Nie zmieni rzeczy wzgląd ten, że po bibliotekach wielotome tych nauk dotyczące z owego czasu znaleźć nie trudno dzieła, lecz przeglądając je, przekonamy się niebawem, że dużo w nich licznych, a rzeczy niedotyczących wiadomostek, więcej jeszcze przypuszczeń. wcale nieuzasadnionych, i drobne ziarneczka prawdy, cenne chyba dla psychologa, ponieważ mu wskazują, co do jakich objawów umysł ludzki od pomyłki najłatwiej się chroni.

Inny zupełnie dzisiaj nauki przyrodnicze przedstawiają obraz. Newtona silnym umysłem odkryte prawo, rządzące naszym światem słonecznym, odsłoniło nam ład harmonijny, panujący od drogi, którą obiega najdalszy, jeszcze może nieodkryty planeta, aż do środka ognistej kuli słonecznej; pokazało nam porządek, podług którego ułożone są fundamenta tej gwiazdy, której mieszkańcami nam być wypadło. Newtona odkrycia tchnęły w astronomię ducha ożywiającego, fizyce dały niezmierne podwaliny, otworzyły fórtkę nauce nowej, którą geologią nazywamy. Obok tego nieśmiertelnego nazwiska połóżmy imię Lavoisiera, Laplace'a, Cuvier'a, Bichat'a, Oersted'a, Humboldt'a, imiona, któremi się wiek nasz chlubi, a zrozumiemy, jak ogromnego doczekaliśmy się rozwoju chemii, astronomii, geologii, anatomii, historji naturalnej, fizjologii, fizyki, geografii, zgoła nauk, które sto lat temu ledwie istniały, dzisiaj zaś do najpilniejszego pielęgnowania mają prawo na mocy usług, jakie już ludzkości oddały. Czyż nie oddały?

Czy chemia największego na przemysł, na rolnictwo, na sztukę lekarską wpływu nie wywarła?

Rozwój astronomii czyż nie spowodował rozwoju żeglugi morskiej, nie wyswobodził ducha ludzkiego z pod bojaźni przed lada chwila mającem nastąpić skończeniem świata, nie rozszerzył w nas pojęcia o wielkości Boga i jego nieskończonej mocy?

Wszakże to geologia prowadzi górnika za rękę, pokazuje mu, gdzie szukać najobfitszej rudy kruszcu, soli niewyczerpanych zasobów.

Anatomia podniosła sztukę chirurgiczną do niesłychanego dotąd wydoskonalenia.

Historja naturalna zaznajomiła nas z naturą zwierząt i roślin, nauczyła najstosowniejszego z niemi obejścia, najzyskowniejszego z nich użytku.

Fizjologia wywiodła naukę lekarską z błędnego koła przypuszczeń, wprowadzając ją na jasne pole badania.

Fizyka nauczyla nas budować mosty, choćby po nad przepaściami, koleje żelazne, choćby od Oceanu do Oceanu, telegrafy, choćby podmorskie, machiny, zastępujące miliony słabych rąk ludzkich.

Geografia wywołała ten handel, który dzisiaj pod wpływ swój cywilizacyjny podbił wszystkie narody ziemi.

Ogromny jak widzimy, nieoszacowany przynoszą nauki przyrodnicze pożytek, postęp o jakim nie śniło się naszym ojcom, nie śniło się najśmielszym filozofom. Postęp jak dotąd, ogromny, lecz któż odgadnie, gdzie się ich pożytek zatrzyma, lokąd ich rozwój nie sięgnie? Nie sięgnie po za granice gwiazdy naszej! Czy z pewnością? — Zatrzyma się przy śmiertelności ciała ludzkiego! Nie jeden powie: niestety!

Lubo donośny w tem się nam przedstawia pożytek z nauk przyrodniczych płynący, jest on tylko jedną połową nieocenionego wpływu, którym one społeczeństwa postępowe ożywiają. Powiem nawet, że jest słabszą tego wpływu połową. Za cenniejszy bowiem pożytek uważaćby można działanie, które wywierają na wyswobodzenie ducha ludzkiego z pod najzgubniejszego w swych skutkach zabobonu, który jest mistycyzmu natury owocem, a który kżąc się uciekać do środków religią i rozumem zabronionych, zamiast usunąć przyczynę tk często gniotących prostaczka nieszczęść bardziej ją jeszcze utwierdzają, upatruje jej w rzeczach najmniejszego związku z ieszczęściem nie mających. Krzywią tym posobem kierunek ducha ludzkiego, łamią się jego i niezdolnym go czynią do rozumnego pojmowania swego położenia, do przedsięwzięcia skutecznych ku podniesieniu się środków. Nauki przyrodnicze łamią ten zabobon, wykazując człowiekowi prawdziwe źródło ziemskiej pomyślności i ziemskiego nieszczęścia, nauki przyrodzone prowadzą ducha ludzkiego do tej władzy nad przyrodą, która się jemu z przyrzeczenia boskiego należy

W dwojakim tedy, jak widzimy, kierunku nauki przyrodnicze nieocenione korzyści przynoszą, bo najprzód: uczą człowieka za pomocą sił natury, które ekonomiści mówią, są darmo, wyciągać niej płody, korzyści, których przyroda grającemu się o nie nie skąpi; przez to wydobywają nas z biedy materjalnej. Uczą nas dalej, jak siły przyrody, posłuszne prawa boskim, wpływem ludzkim zastosować się wprawdzie dadzą, lecz zmienić nie dadzą. *Natura nonnisi obediendo vincitur*, mówiąc słowami wielkiego filozofa. Tym sposobem, wyjaśniając nam zakres sił przyrody ludzkiej swawoli w obec nich bezsilność, swia nas na rozumniejsze w obec natury stanowisko, z którego wielkość Boga tem jaśniej pojmujemy, uwalnia nas od zabobonu, głębiej u nas, niżby kto myślał zakorzenionego, a tworzącego ciężką chorobę moralną.

Dwojaki ten kierunek wpływu nauk przyrodniczych na podniesienie materjalne i moralne narodów, utrwalił ich powagę naukową, otoczył poszanowaniem opinii publicznej. w historji postępu narodów najważniejszy im otworzył rozdział. Nie tajno dzisiaj nikomu, że postęp narodu także i od postępu w naukach przyrodniczych zależy. Narody nauki te pielęgnujące stają na czele cywilizacji, postępują w moralności i dobrobycie; kraje, gdzie one zaniedbane, pozostają w ubóstwie i zacofaniu, stają się łatwym łupem zwycięzcy, uzbrojonego całą potęgą, którą znajomość sił przyrody daje uzbrojonemu w płynącą z tego oświatę.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to, że jeżeli w Niemczech w ostatnich latach dwudziestu nauki się podniosły, to nie dotyczy to nauk filozoficznych, ani pedagogiki, ani też filologii, lecz właśnie nauk, o których mówimy, nauk przyrodniczych, które do takiego tam przyszły rozwoju, z taką pilnością i przez tak wielką liczbę pracowników są uprawiane, że obecnie stoją nauki te wyżej w Niemczech, niż we Francji, w tej Francji, która na tem właśnie polu najpiękniejsze swe, nieśmiertelne niegdyś zbierała wawrzyny.

II. Wobec tak doniosłego adobroczynnego pożytku, ważność nauk przyrodniczych w systemie edukacji narodowej musi być wielka. Należy się im rozległe pole na najwyższym i najniższym stopniu tej edukacji. Ustępując pierwszeństwa nauce religii i nauce języka ojczystego, żadnej nauce nie ustępują co do staranności, z jaką udzielane być powinny. Wobec nieskończonej dotąd reorganizacji szkolnictwa w Galicji, nie od rzeczy będzie słów kilka powiedzieć o porządku i sposobie, w jakim wykładane byćby mogły.

A najprzód postawmy sobie pytanie, które nauki za nauki przyrodnicze poczytane być mają? Zoologia, botanika, mineralogia do nich należy, to pewna; fizyka, anatomia i fizjologia także, chemia niewątpliwie, geologię i geografię fizyczną, a nawet i astronomię do nich również policzymy. Na tych wyliczonych naukach zamyka się dzisiaj koło nauk przyrodniczych. Nie obchodzi nas wcale, że niejeden uczony, uderzony i ujęty życiem, które w badaniu tych nauk się objawia, a na długo wystarczyć obiecuje, ujęty pewnością metody, niespodziewaną obfitością rezultatów, inne jeszcze nauki do tego koła wprowadzić usiłował, że tylko Maxa Müllera i Bucklego nazwiemy; nie obchodzi to nas wcale, ponieważ pojedyńcze objawy, pozbawione uznania publicznego, w rzeczypospolitej nauk żadnej nie wywołują zmiany.

Zakreśliwszy tak liczbę nauk, które dzisiaj powszechnie do przyrodniczych się zaliczają, nasuwa się nam pytanie, jakiego porządku w następstwie tych nauk przy uczeniu ich trzymaćby się należało? Otóż, tak pod tym, jak i pod względem metody, rozróżnić nam trzeba zadanie uczonego od zadania popularyzatora. Pierwszy z nich, przyjmując ogólne fakta ze wszystkich nauk za powszechnie znane, nie dba o systematyczny pomiędzy niemi porządek, traktuje każdą naukę osobno, używa do każdej z nich metod specjalnych. Uwzględnia on przedewszystkiem badanie, dlatego też nie ograniczając się na przedstawieniu uznanych za prawdziwe faktów, przedstawia także wszelkie wątpliwości, wszelkie pytania na odpowiedź jeszcze czekające. Teorje swoje nietyle przykładami, ile ścisłym rachunkiem matematycznym popiera.

Całkiem inaczej przedstawia się zadanie popularyzatora tych nauk. Będzie on miał do czynienia z umysłami, dla których pojęcia z dziedziny nauk przyrodniczych nieznajomemi będą, dla których każde zdanie, każda definicja uczonego, objaśniającego im pojęcie nieznane za pomocą pojęć im również nieznanych, każda taka definicja dla nich będzie logicznym węzłem gordyjskim. Zamierzając nauki przyrodnicze wykładać dla niećwiczonych umysłów przystępnie, należy je ułożyć tak, aby poznanie jednego przedmiotu pomagało do poznania następnego, krótko mówiąc, należy dbać przedewszystkiem o należyty w następstwie nauk przyrodniczych porządek.

Ponieważ mamy tu wykład tych nauk w seminarjach nauczycielskich na względzie, a w tych zakładach jedynie drugi sposób jest odpowiednim. przeto wypada nam zająć się nim bliżej. Pierwszem więc dla nas tutaj będzie zadaniem rozpoznanie wzajemnego stosunku, w jakim pojedyńcze tych nauk gałęzie ze względu na treść swoją powstają, poznanie bowiem tego stosunku wskaże nam porządek, w jakim wykładane być powinny.

Szukając odpowiedzi na to pytanie, rozróżnimy trzy grupy w rzeczonych naukach. Do pierwszej z nich zaliczymy zoologię, botanikę; mineralogię, geografię fizyczną i astro-

niedziałek miało Zgromadzenie narodowe ją zatwierdzić, ks. Broglie był sprawozdawcą. Przeciwko zatwierdzeniu nie wielu pewnie oponowało, wszyscy bowiem czują, iż obecnie oprzeć się Bismarkowi w czemkolwiek niepodobna.

Dzienniki berlińskie zajmują się przedewszystkiem sprawą kościelno-polityczną i walką rządu z katolicyzmem. W jednym z ostatnich numerów urzędowej *Nord Allg. Ztg.* spotkaliśmy na pierwszej stronicy aż 7 artykułów bądź oryginalnych, bądź tłómaczonych, bądź przedrukowanych przeciwko jezuitom, papieżowi, ultramontanom, przeciw temu lub omemu biskupowi. W narodowo-liberalnej *Börs. Ztg.* z tej samej daty znajduje się podobnych artykułów aż 13. To samo w późniejszych numerach. Rozumie się, że polskość z katolicyzmem są zarówno prześladowane, a to najlepiej charakteryzuje stan obecny Niemiec.

Starokatolicy nie mieli swego biskupa, któryby wydzielił wybranym do posług kościelnych sakramentu kapłaństwa — w tem znajdowali wielką dla siebie trudność i starali się wykazać łączność swą z arcybiskupem Utrechtskim. Telegram obecnie donosi, iż tenże przybył do Monachium, gdzie był przez starokatolików świetnie przyjmowany, i udzielał sakrament bierzmowania. Przeszkody przeto formalne zostały zwalczone.

Papież opiera się podobno wciąż temu, aby włoskie duchowieństwo w myśl zachęty arcybiskupa z Neapolu przyjęło udział w wyborach politycznych i administracyjnych, słowem, starało się walkę przenieść do parlamentu.

W Szwajcarji grozi coraz więcej narodowościowe rozdwojenie. Niemcy przypisują to ultramontanom; na prawdę nie mało w tem winy dzisiejszej władzy związkowej, która za nadto podchlebiając Prusom, obraża Szwajcarów francuzkiego i włoskiego języka, już i tak strwożonych owym projektem konstytucji centralistycznej niedawno przez kraj odrzuconym. Tak p. Keller, prezes Rady stanów, przy otwarciu posiedzeń tejże Rady między innemi powiedział: „Jakie są dziś znaki czasu? Jakie hasło dzisiejszego świata? Jak burza zielono-świątkowa przez lądy i morza, między przewodnikami ludów i ludami słychać tylko wołanie. Światło, postęp ducha! Zjednoczenie narodów w sobie! Zbratanie ludów w działaniu dla wspólnego dobra! Połączenie boskiej siły w człowieku do cudów twórczości wszelkiego rodzaju! Wyzwolenie teraźniejszości z więzów zastarzałych praw i przeżytych stosunków! Wszędzie walka nowej epoki ze starym światem, przyszłości z teraźniejszością, postępu z zastałością i wstecześtwem. A tej walce ludów przoduje cesarski orzeł Barbarossy ze staremi krukami z nowego Kyffhauser (legenda o Frydryku Barbarosie) z tej i z tamtej strony Alp.“

Nic dziwnego, że mowa ta i im podobne oburzają Szwajcarów włoskiego i francuzkiego pochodzenia. Bismark wszakże umiejętnie prowadzi swe zabiegi i coraz więcej zyskuje w Szwajcarji zwolenników.

Na uniwersytet Zurichski zapisało się obecnie 56 kobiet na medycynę a 16 na fakultet filozoficzny.

W Rzymie obiega pogłoska, której niepodobna dać wiary. Król Amadeusz miał bowiem zażądać od ojca swego króla Wiktora Emanuela pomocy 40.000 wojska włoskiego, na co Anglia i Niemcy miały zezwolić, wszelako teraźniejszy gabinet włoski temu przeciwny. Ani minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta ani prezes ministrów Lanza nie chcą o tem słyszeć.

Do *Wanderera* donoszą z Cefalonii, że na wyspach greckich Archipelagu podpisują petycję do prezydenta Stanów zjednoczonych północnej Ameryki, mające na celu przyłączenie tychże do Unii amerykańskiej. Rząd angielski otrzymał w tym względzie doniesienia, a rząd amerykański nie da zapewne długo na siebie czekać, przy nadarzającej mu się sposobności zrobienia sobie stałej podstawy dla wywierania w danym razie należytego wpływu w kwestji wschodniej. Na wyspie Naxos ma być założoną stacja morska dla floty pancernej będącej już podobno w drodze. Co tem większej jest doniosłości, że wiadomem jest stanowisko Stanów zjednoczonych w kwestji wschodniej i wspólne zapatrywanie się ich w tej kwestji z Moskwą.

Journal de Bruxelles pisze pod d. 5. lipca: *Amsterdamsche Courant* podaje telegram z Brukselli, który donosi, że adjutant króla holenderskiego, jenerał-major Tolsma miał posłuchanie u króla Belgów i była tam mowa o spotkaniu się obu monarchów. Zjazd ten, mówi *Journal de Bruxelles*, pożądany jest dla dobra obu krajów.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Czas odpowiadając na nasze wyjaśnienia, któreśmy dołączyli do jego artykułu o zmianach w stosowaniu ukazu z dnia 10 grudnia, powiada, że takowe są niezupełnie dokładne, albowiem podział mieszkańców Litwy i Rusi na „b ł a h o n a d i o ż n y c h“ i „n i e b ł a h o n a d i o ż n y c h“ itd., dotąd egzystuje. Myśmy temu wcale nie przeczyli, wyjaśniliśmy tylko, że do kategorji pierwszych, tj. do kategorji „nieskazitielnych“ bardzo mała tylko liczba obywateli naszych zapisaną być mogła, dzięki temu, że tylko kilka jednostek odpowiedniem swem postępowaniem zasłużyło na zaufanie i łaski moskiewskie. Powiedziawszy potem, że oprócz przez nas wymienionych odstępców, znane są *Czasowi* jeszcze kilka innych nazwisk i że co rok prawie ta lista n i e s k a z i t e l n y c h (błahonadiożnych) powiększa się o jedno lub dwa nazwiska, wspomniane pismo tak mówi: „Jakkolwiek wiadomości nasze są niepewne, to przecież mniemamy, że za punkt wyjścia do stopniowego usuwania ukazu z 10 grudnia może z czasem posłużyć rozszerzanie znaczenia lub nazwy ostatniej kategorji i dla tego w danych stosukach poczytujemy za niewłaściwe piętnować należące do niej osoby. Bezpośredniego pożytku w tem nie ma, a mogłaby kiedyś wyjść szkoda. I w naturze nie wiemy nieraz, poco istnieją różne stworzenia, a w końcu pokaże się, że i z nich przecież można wyciągnąć jakąś korzyść.“

Wyznajemy, że wcale nie jesteśmy w stanie pojąć, jak można robić podobne porównania! Cóż mają z sobą wspólnego stworzenia, przez mądrość przedwieczną stworzone, a które my tylko dzięki dzisiejszemu naszemu małemu stopniowi wykształcenia nazywamy szkodliwemi, widząc tylko złą, a nie będąc jeszcze w stanie odkryć dobrą ich stronę — z postępkami nikczemnemi, których Bóg nigdy nie stwarzał, a które zależą li tylko od woli człowieka?

Że kategorja „błahonadiożnych“ może w przyszłości posłużyć rządowi moskiewskiemu, jeźli tego zechce, za punkt wyjścia do stopniowego usuwania ukazu z 10 grudnia 1865 roku — temu nie przeczymy, lecz żeby wzgląd ten nakazywał przemilczanie nazwisk odstępców od wiary i narodowości swych ojców i to dla pieniędzy moskiewskich — tego także pojąć nie możemy. Jeżeli pod pręgierz opinii i *Czas* się nie waha postawić osoby mniej wysoko położone jak te któreśmy wskazali, to dla czegoż mamy być wyrozumialszemi właśnie dla tych, co z powodu swych bogactw więcej są pod każdym względem panami samych siebie, więcej niezależni od łask rządu moskiewskiego, mniej narażeni na głód i nędzę, tak często biedaków słabego charakteru zmuszające do przyjęcia prawosławia? Nie widzimy potrzeby oszczędzać tych panów tem bardziej, że przecież i dziecku wiadomo, że za wyjątek w familji nie jest odpowiedzialną cała familia, a zresztą imiona, których wyliczenie *Czas* nam zarzuca, były w porze odpowiedniej roztrąbione na cztery strony świata przez gazety moskiewskie.

Jednego tylko żałujemy — a mianowicie żeśmy poniewolnie błąd popełnili co do osoby księcia Edwina Lubeckiego. Nie Edwin, lecz brat jego rodzony Bronisław, przeszedł na prawosławie w Wilnie, za co na chrzcie nowym w nagrodę dostał carskie imie „Aleksander“.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. maja 1872. (Ciąg dalszy).

W sprawie wniesionych rekursów powziął Wydział krajowy następujące uchwały:

1) Na rekurs p. Nagawieckiego wniesiony imieniem Walentego Kasprzyka przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnej ze Zmigroda i zatwierdzającym toż orzeczenie uchwałom władz autonomicznych, obowiązujące parobka Kasprzyka do odsłużenia u p. Kobuzowskiego w Sulistrowej jednego roku począwszy od Trzech Króli 1871, uchwalił Wydział krajowy znieść to orzeczenie i odesłać p. Kobuzowskiego do drogi prawa z pretensjami, jakie z powodu niedotrzymania umowy z Kasprzykiem sobie rości.

2) Na rekurs naczelnika gminy Zawady Uszewskiej, uchwalił Wydział krajowy znieść orzeczenie Wydziału powiatowego w Brzesku zasądzające tegoż naczelnika na karę 10 złr. za nieuwiadomienie Wydziału powiatowego o wydzierzawieniu pastwiska gminnego.

3) Wydział krajowy uchwalił znieść orzeczenie Wydziału powiatowego w Brzesku, którem Wydział powiatowy unieważnił orzeczenie naczelnika gminy w Jadownikach Marcina Grocholi w sprawie Maryi Kleszyny przeciw Tomaszowi Pytlowi o zabranie miedzy.

4) Na rekurs zwierzchności gminnej z Zagorzyny przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w sprawie zezwolenia na sprzedaż zboża gminnego po niższych cenach, aniżeli uchwałą Wydziału powiatowego wyznaczono, uchwalił Wydział krajowy utrzymać ceny przez zwierzchność gminną ustanowione, polecając, ażeby sprzedaż zboża gminnego w drodze licytacji przeprowadzoną została.

5) Na rekurs zwierzchności gminnej w Zagwoździu przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Stanisławowie uchwalił Wydział krajowy znieść orzeczenie Wydziału powiatowego, o ile zwierzchności gminnej poleconem zostało przeprowadzenie publicznej licytacji na wydzierżawienie prawa polowania na gruntach włościańskich i gminnych, unieważniając jednak umowę zawartą przez powyższą zwierzchność gminną z Anatazym Filipejem o wydzierżawienie tego prawa polowania.

6) Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego w Jarosławiu, którem skazano naczelnika gminy Zaleskiej Woli Hnata Makarę za niepprzedłożenie rachunków kasy gminnej za r. 1870 na grzywnę 5 złr.

7) Na rekurs Józefa Sebastyana i Walentego Mana przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Kałuszu zatwierdzającej sprzedaż kawałka gruntu gninnego z woluej ręki Bartłomiejowi Kranowi, zniósł Wydział krajowy zarekurowaną uchwałę i zarządził sprzedaż rzeczonego kawałka gruntu w drodze publicznej licytacji.

8) Na rekurs Heleny Oburzyńskiej przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Brodach nakazującej tejże powstrzymanie rozpoczętej przez nią budowy domu i kuźni w Nakwaszy, zniósł Wydział krajowy powyższe orzeczenie Wydziału powiatowego. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Dzisiaj w teatrze daje profesor Böuning swe przedstawienia z tak zwanej wyższej magii. Przedstawień we Lwowie da jedynie trzy, t. j. dziś, jutro i pozajutro.

Jak się dowiadujemy ks. metropolita Sembratowicz napisał bardzo przejmy list do nominata biskupa przemyskiego księdza Stupnickiego, i oświadczył gotowość w czasie, który sobie ks. Stupnicki obierze, przybyćdo Lwowa dla konsekrowania go. Ks. metroplita znajduje się obecnie na objeździe dyecezji na Pokuciu.

W poniedziałek d. . lipca odbył się na wszechnicy lwowskiej wybór rektora na rok przyszły. Wybór ten odbywa się tym sposobem, że każdy z trzech fakultetów wysyła po czterech reprezentantów, a ci wspólnie absolutną większością głosów wybierają najwyższego swego dostojnika. Tą razą reprezentowali fakultet teologiczny profesorowie: Filarski, Sarnicki, Lewicki i Kostek; fakultet prawniczy profesorowie: Kabat, Źródłowski, Rulf i docent Pilat; fakultet filozoficzny profesorowie: Czerkawski, Żmurko, Liske i Kreutz. Elektorzy ci wybrali jednogłośnie na rektora prof. dr. Antoniego Maleckiego.

Onegdaj skradziono z pomieszkania właściciela domu pod l. 360¼ w Chorążczyźnie Józefa Olpińskiego dwie bronzowe kapy z łóżka, czarną laskę, dwie suknie damskie żałobne i inne podobne rzeczy w łącznej wartości 42 złr.

Pozaprzeszłej nocy skradziono z niezamkniętej kuchni w domu pod l. 3. ul. Szkarpowa, Katarzynie Chotynickiej, służącej kapitana Knauera suknie i pościel.

Onegdaj o godz. 11. wieczór przybył pospiesznym pociągiem brodzkim z Moskwy do Lwowa wielki książę Hesski, brat cesarzowej moskiewskiej i odjechał zaraz dalej pociągiem krakowskim.

Wczoraj w południe odbył się popis w zakładzie głuchoniemych, pod przewodnictwem pp. ks. kan. Mossinga, radcy szkolnego p. Rodakowskiego i nauczycieli zakładu: katechety karmelity ks. Czostka, kierującego nauczyciela Chocholouszka, p. Pantery i Wojtowskiego. Uczniów liczył zakład 49, w tej liczbie także kilkanaście dziewcząt. Cokolwiek tylko dzisiejsze wymagania pedagogiczne żądają, widzieliśmy na tym popisie z nadzwyczajną sumiennością i skrupulatnością przez pp. nauczycieli wyczerpniętem. Jeśli zważymy z jaką trudnością są połączone wszelkie wdrażania nauk w umysł dziecięcy w ogóle, o ile trudniejszemi były one u dzieci-kalek, gdzie nieraz dwa lub trzy lata nauczyciel badać musi indywidualność takiego biednego dziecka, zanim obmyśli i wpadnie na trop, w jaki też sposób najłatwiej by go pojąć mógł, tem bardziej, że tutaj natura sama już takie napiętrzyła przeszkody, że pozostał tylko jeden jeszcze zmysł duchowego wdrażania tj. oczy dla światła nauki otwarte, przez które z wielkim trudem zapomocą m i m i k i wciska się wiedza powolnie i skąpo. Popis tych nieszczęśliwych przekonał licznie zebraną publiczność o wielkich pracach pp. nauczycieli. Z współczuciem też niemałem przysłuchiwała się a raczej podziwiała metodę pp. nauczycieli, za pomocą której uczniowie ich usiłowali mówić wydając głosy szorstkie, bez metalicznego dźwięku, raczej podobne do rozjęczonej duszy lub do pochodzących z ust automatu, jak do głosów ludzkich, a przecież wyraźnie oddające wszystkie głosy mowy ludzkiej. Widzieliśmy pisma na seksternach chłopców i dziewcząt wcale kaligraficzne, dowodzące i wielkiej już pewności i wprawy. Robotki ręczne dziewcząt, o ile jesteśmy kompetentni do osądzenia podobnego rodzaju wyrobów, były czysto i z gustem, a co bardziej, z cierpliwą pracowitością sporządzane, mianowicie też hafty i roboty włóczkowe. Pani nauczycielce należy się także zasłużone uznanie za wzorową pilność i staranie około powierzonej sobie dziatw płci żeńskiej.

Następnie przeszliśmy do warstatów, gdzie ciż sami uczniowie trudnią się sporządzeniem dla siebie ubiorów, szyją buciki dla siebie i drugich; bardzo to ważna nauka, bo dająca im do rąk kawałek chleba po wyjściu z zakładu, — słowem, z prawdziwą pociechą oglądaliśmy zakład jedyny w Galicji, jako przytułek dla najbardziej upośledzonych dziatek, tak umiejętnie, wzorowo prowadzony i taką starannością otoczony. Na zakończenie był popis uczniów z gimnastyki. Tu dopiero pokazało się, ile gimnastyczne ćwiczenia są środkiem nawet pedagogicznym, i ile wpływają na rozwój ciała i ducha zarazem. Widzieliśmy zarumienione twarzyczki tych biedniątek, skazanych na grobową ciszę, a każdy objaw czy radości czy podziwu błyszczał im w oczach, jakby wyrazy, których im braknie, chciały się wydrzeć koniecznie z oniemiałych piersi. Trzeba było widzieć, ile radości było z każdej udanej ewolucji, ile zarazem wstydu, gdy się coś nie udało. Gimnastykują bo też chłopacy, jak nas zapewniał p. Chocholouszek, z największą ochotą, przyczem nietylko ćwiczą wyraźnie siły fizyczne, lecz wyrabiają zarazem zmysł emulacji w sobie, i gimnastyka jest u nich w ogóle środkiem do budzenia wielu szlachetniejszych prądów ludzkich.

Tyle w krótkości o popisie. A teraz przypominamy szanownej publiczności, że w niedzielę odbędzie się loterja fantowa i festyn na korzyść tych nieszczęśliwych; znając aż nadto ofiarność publiczności naszej, zwłaszcza, gdzie idzie o spełnienie czynu szlachetnej ofiary dla takich kalek, nie tracimy daremnie słów zachęty, ale przypominamy, że fundusze tego zakładu są bardzo szczupłe.

Zeszłego tygodnia odbył się także popis u ociemniałych, pomieszczonych tuż w sąsiedztwie zakładu głuchoniemych. Popis wypadł bardzo dobrze.

— (*B.*) **Opera**. W sobotę dano operę Gounoda „Fausta“. To arcydzieło zarówno dramatyczne jak muzyczne mieści w sobie esencję wszystkiego najpiękniejszego, na co spółka dwóch muz zdobyć się może, i dla tego nigdy za dosyć słyszanem być nie może. Im więcej go się słyszy, tem więcej się tam piękności odkrywa i nabiera echoty do ponownego słyszenia; przecinwie zatem, niż u oper włoskich, które z początku świeżością melodji i jej piękności uderzają, za często jednak słyszane tracą powab pierwotny. Wykonanie „Fausta“ sobotne okazało widoczny postęp naszej opery pod każdym względem, a mianowicie w wystudjowaniu ensemblów, gdzie wykonawcy już doszli do tego, iż umieją i chcą chęć swą sprodukowania się poddać pod wymagania całości, co szczególniej znać było w mistrzowskim kwartecie ogrodowym. Poznać w tem wprawną rękę kapelmistrza, w której jedynie spoczywa możność utrzymania równowagi między autorem a wykonawcami.

Przecież jednak tej ręce jedno zarzucić można, że introdukcją i całym pierwszym aktem za szybko dyrygowała. W pierwszym bowiem akcie cała piękność leży w misternie przeprowadzonem następstwie akordów, cechującem się nadzwyczaj śmiałem i szybkiem modulowaniem do coraz nowych tonów. Gdy zaś taka mnogość akordów szybko po sobie następuje, wtedy słuchacz nie może dostatecznie pochwycić wątku i usprawiedliwić za nagłych przeskoków z jednej tonacji w drugą, a spiewak tekst deklamujący nie może swej deklamacji nadać dostatecznej dosadności, tonom zaś swoim należnego akordowego znaczenia Tym sposobem najpiękniejsze ustępy giną niepostrzeżenie wśród chaosu akordów, z którego tylko od czasu do czasu wykrzykniki śpiewaka na wierzch wychodzą. Tak stało się między innemi z ustępem, gdzie Mefistofil wyrzuca Faustowi, iż nadaremnie go przywoływał; ustęp ten nadzwyczajneby zrobił wrażenie przy tak charakterystycznym spiewie p. Borkowskiego, gdyby ucho było w stanie śledzić harmonię pod spiew podstawioną. Równie prześliczny finał duetowy w takcie sześcioósemkowym przeleciał niepostrzeżenie, pomimo iż pp. Cieślewski i Borkowski wszystko robili, co było możebnem do uwydatnienia swego spiewu. Forma taktowa sześcioósemkowa ma swój właściwy, rzec można kołyszący charakter, i ma przeto, podobnie jak kołysanie, swoje maximum i minimum szybkości, którego natura rzeczy nie pozwala przekroczyć. To co się powiedziało o finale, stosuje się także i do chóru, spiewającego za sceną w tymże samym takcie. Partja tytułowa odspiewana była pięknie przez p. Cieślewskiego. Do najlepszej strony tego artysty należy bardzo wyrazista i jasna deklamacja tekstu, właściwa wszystkim warszawskim artystom i artystkom Nam, przyzwyczajonym do niemieckich spiewaków, tak na scenie jak na podium koncertowem niepodobnem się wydawało, aby spiewak obok spiewu mógł tak jasno słowa wymawiać, jak gdyby je deklamował; myśmy zawsze tu słyszeli spiewaków, którzy tak wymawiali, jak gdyby byli w trakcie połknięcia jakiej sporej gałki, albo usiłowali śpiewać z poza knebla. Dziwna rzecz, że pomimo tak mądrych wywodów pewnego recenzenta, iż p. C. głosu z głowy mieć nie może i nie powinien, takowy przy każdym nowym występie jego coraz więcej się pokazuje. Widać jakoś z tego, że i tenore di forza może wyrobić kompletną tenorową rejestrację, a może też i różnica między tenore di forza a di gratia nie polega tak dalece na naturze rzeczy, jak na niedołęstwie nauczycieli z epoki upadku nauki spiewu po śmierci słynnego Porpory, które niedołęstwo niestety czuć się daje aż po dziś dzień. Recenzent jednak nie śmie jeszcze stawiać tak śmiałych twierdzeń, i wnosi tylko, że jeżeli już zostało dowiedzionem, iż z małpy powstał człowiek, dlaczegoby tenor w trzydziestym dopiero roku życia z di forza nie stawał się powoli di gratia? Panna Kwiecińska śpiewała i grała z wdziękiem sobie właściwym; mianowicie bardzo odpowiednio wykonała arję przy klejnotach, tryl tylko ją zaczynający był, chociaż wyraźny, lecz niższy o ćwierć tonu.

W kwartecie p. K. bardzo się pięknie wydała, przy końcu tylko czuć było w głosie zmęczenie i trudność do wysokich tonów. W ogóle p. K. z przyjemnością da się słuchać w ustępach romantycznych; gdy zaś śpiew przybiera charakter dramatyczny, gdzie potrzeba tonów silnych, ostro atakowanych, tam głos zaczyna prędko się męczyć i wywołuje u słuchacza współczucie nie dla roli, lecz dla artystki ją wykonującej. Panna Kramer widocznie pozbywa się przewyższania w tonach wyższych, lecz atakując je, zaciąga z pod spodu; proszę się pozbyć tego błędu. Dla pana Borkowskiego Mefistofil jakby napisany. Śpiew jego szczególniej tam wybornie się wydaje, gdzie jest w stanie śpiewać całym głosem, dlatego największy efekt sprawia śpiewka w gospodzie, którą zawsze powtarzać musi. Niemniejszy efekt sprawiłaby serenada, gdyby była odśpiewana z większą elegancją. Śmiech między zwrotkami serenady pojął p. B. jako uśmiechanie się i jako takie wykonuje; zupełnie inny będzie efekt, jeżeli wybuchnie śmiechem szatańskim z całą gwałtownością; kompozytor chciał tu właśnie uwydatnić kontrast między elegancją a szatańskością. Charakterystycznym był p. B. w scenie kościelnej. Nadzwyczaj sympatyczną rolę miał p. Niedzielski i partję nader wdzięczną. Wykonaniu jej niemam nic do zarzucenia, chyba wyrazić należy życzenie, aby p. N. jaśniej słowa wymawiał, ot tak na sposób p. Cieślewskiego. Nie warto też także być tak drażliwym na każdy objaw zadowolenia publiczności, by po oklasku wyszłym z jednej lub dwóch dłoni, już zaraz ukazywać się przed kurtyną. Chóry dobrze się w tonie i w takcie trzymały, co na teraz jest bardzo dosyć.

— **Proces o zabójstwo i kradzież**. (C. d.)

W opowiadaniu naszem trzymamy się porządku, w jakim zbrodnie Katarzyny przez sąd były rozbierane, nie zaś w jakim takowe spełniła. Zanim więc przystąpimy do Jezierzan, gdzie pierwszego po swej ucieczce z Marji Magdaleny przestępstwa się dopuściła była, w krótkich słowach dotkniemy sprawy kosowskiej.

Wkręciła się Katarzyna do domu Handzi Lewickiej w Kosowie głównie dla obdarcia bogatej Atamanichowej; w biednej bowiem chacie góralki niewiele było do wzięcia. Do tej ekspedycji przybrawszy na siebie charakter szlachcianki, wzięła suknie odpowiednie, i w nich się Handzi zaprezentowała, prosząc o kilka godzin odpoczynku, poczem natychmiast zaczęła namawiać do herbaty. „Niechże wam choć tym sposobem się odwdzięczę.“ Dzieciom wszakże nie dawała herbaty, a nawet Handzi zalecała, by tożsamo zrobiła, mówiąc, iż nie potrzeba dzieci pieścić. Handzia jednak nie mogła się oprzeć naleganiom swej pięcioletniej Maryjki, a nawet podobno i chłopca, i dała im parę razy popróbować słodkiego odwaru, w skutek czego gdy dziewczynka wpadła w szał wściekły, zaledwie ją ludzie mogli powstrzymać od rzucania się na ziemię i darcia się na ścianę, tak kąsała wszystkich za ręce. Gdy szalej zaczął działać, Katarzyna wprowadziła do ogrodu Atamanichowę, i tam ją obdarłszy do szczętu, rzuciła pod noc w jednej koszuli. Połów, jak w Czerniowcach, gdzie Rozalii Czech zabrała rzeczy na 300 guldenów, zostawiając w zamian stare swe spodnice — okazał się wcala obfitym; same korale Atamanichy, nie licząc kólczyków i srebrnej spinki z kamieniem, wartały przeszło 200 złr.

Korale te znalezione zostały przy Katarzynie w Krakowie, i oddane ich właścicielce. Atamanicha i Handzia poznają doskonale Katarzynę, lecz ta ani chce słyszeć o tem, i zapiera się tego nawet, do czego przyznała się była przy śledztwie.

— Zapierasz się taksamo jak co do Czerniowiec — rzecze przewodniczący — a przecież dowiedzionem ci zostało jasno jak na dłoni, że ty a nie kto inny okradłaś Rozalię Czechowę Kozłowskę w Czerniowcach.

— Nie ja — kłótno i zuchwale odpowiada Katarzyna.

— Jakto nie ty?

— Gdybym ja okradła, tobym nie była głupia przyznać się podczas śledztwa, żem była w Czerniowcach jednocześnie z popełnioną kradzieżą Czechowej, czy jak tam ją nazywają — pytluje Katarzyna.

— To nic nie dowodzi.

— Jak to nie dowodzi!? Czyż to przez Ducha świętego dowiedział się pan Petuł, żem była wtedy w Czerniowcach? Ja sama mu to powiedziała... i koniec.

— Dajmy już pokój o Czerniowcach, teraz mowa o Kosowie — rzecze przewodniczący jak zawsze z największą cierpliwością, nie tracąc krwi zimnej ani na chwilę, czem udaje się mu nieraz zaimponować i zamknąć gębę Katarzynie, wido-

---

nomię; do drugiej fizykę z meteorologią, fizykę ziemi i fizykę niebieską oraz fizjologię; do trzeciej chemię i geologię.

Pierwszą gromadę tworzą nauki te, któreby opisującemi nazwał; drugą gromadę oznaczyłbym jako wyjaśniającą; do trzeciej gromady policzyłbym nauki nowe, młode jeszcze, w których część opisowa od objaśniającej dostatecznie jeszcze odłączone nie są.

Że zoologia, botanika i mineralogia do nauk opisujących należą, nikt temu nie zaprzeczy, Buffon tak je nazywa, a za Buffonem i inni naturaliści. Geografię fizyczną do nauk przyrodniczych i do tegoż działu opisującego doliczam, i nie bez słuszności, jak mniemam, bo czyż ziemia nie jest tak częścią przyrody, jak kamień albo zwierzę, czyż ziemia, cała złożona z minerałów, płodów roślinnych i zwierzęcych, nie jest częścią przyrody, jeżeli wszystkie jej części do tej dziedziny należą? Geografia zaś, zajmująca się opisem jej postaci, opisem kształtu, jaki ląd i woda na niej przybrały, kierunkiem i formą gór, biegiem rzek, rozłożeniem jezior, zgoła opisem najdokładniejszym jej powierzchni — geografia najsłuszniej do nauk przyrodniczych opisujących policzoną być może.

Przyjąwszy ziemię za przedmiot tego działu rzeczonych nauk, zgodzimy się z łatwością, że i inne ciała ziemi podobne, a więc i planety i słońce, i inne słońca, t. j. gwiazdy, za przedmiot nauk przyrodniczych opisujących posłużą — krótko mowiąc, że i astronomia do tegoż działu nauk należy.

Drugą grupę nauk przyrodniczych tworzą te, które wyjaśniającemi nazwałem, a nazwałem dlatego, ponieważ zajmują się one opisem sił, którym owe przedmioty w pierwszym dziale tych nauk opisane podlegają, wyjaśniając nam przez to ruch, działanie. przemiany u tychże spostrzegane. Do nauk tych liczę fizykę i fizjologię. Pierwsza wyjaśnia nam wpływ sił, którym podlegają wszystkie bez wyjątku ciała w przyrodzie, od najdalszego słońca do najdrobniejszego ziarnka piasku. O ile dotyczy ona rzeczy ziemię składających, nazywamy ją krótko fizyką, o ile dotyczy ziemi jako całości, przysługuje jej odróżniająca nazwa fizyki ziemi, o ile zaś dotyczy ciał niebieskich, nazywamy ją fizyką niebieską. Wszakże Laplace wiekopomne swe dzieło mechaniką niebieską nazwał, a mechanika toć to tylko rozdział jeden z nauki, której całość fizyką się nazywa.

Są atoli jestestwa, których nie wszystkie przemiany, ruch i działanie prawami fizyki wytłumaczyć się dadzą, które, jak się zdaje, podlegają siłom całkiem od fizycznych sił różnym: są to jestestwa organiczne, opis zaś sił, którym te tylko jestestwa organiczne, to jest zwierzęce i roślinne podlegają, należy do nauki, fizjologią zwanej. Jestto więc nauka, opisująca wpływ sił w żywych organizmach działających, które to organizmy atoli, jak wypływa z tego, co się powiedziało wyżej, z pod wpływu sił fizycznych wyłączone nie są.

Jak nam się zdaje, odróżnienie tej grupy dostatecznie jest uzasadnione.

Pozostaje nam grupa trzecia, do której policzyliśmy chemię i geologię, uzasadniając to okolicznością tą, że w naukach rzeczonych część opisująca z częścią wyjaśniającą jeszcze są złożone. Chemicy mają dotąd za zadanie opisywanie pierwiastków i ich związków, a zarazem dawać wytłumaczenie sił, pod wpływem których związki owe powstają. Mówią nam przeto o pewnych siłach chemicznych. Geologowie także, biorąc ich tutaj jako geognostów, geodetów, paleontologów, zgoła ludzi, którzy nietylko umieją dać opis każej warstwy ziemi, każdej formacji, ale umieją mniej więcej dać jej historję, opisać sposób jej tworzenia się, geologwiie także oprócz nadmienionych opisów, zmuszeni są mówić o pewnych siłach geologicznych, służących do wytłumaczenia geologicznych przemian i formacyj. Należy nam tutaj atoli zwrócić uwagę na kierunek, z największą stanowczością w nowszym perjodzie nauk przyrodniczych występujący, który dąży do tego, aby wykazać, że wszelkie siły w przyrodzie działające (fizjologiczne jeszcze wyjąwszy) są siłami fizycznemi, a w dalszem jeszcze odniesieniu, siłami mechanicznemi. Kierunek ten najmocniej w niemieckiej i angielskiej szkole naturalnie występuje, jak to nazwiska Helmholtza, Spillera, Grovego stwierdzają. Chociaż ten kierunek napotyka w niewyjaśnionej dotąd sile chemicznego powinowactwa niejaką przeszkodę w swem dążeniu do jednoczenia, to natomiast siły geologiczne żadnej mu nie przedstawiają trudności, ponieważ czy to przyjmiemy kataklizmy Cuvier'a, czy też powolne działanie sił zwyczajnych, postawione jako zasada przez Lyell'a, zawsze to będzie działanie sił mechanicznych. Nawet i to, co Gustaw Bischof na rachunek sił chemicznych w geologii kładzie, przeszkody wzmiankowanej nie powiększy, ponieważ siły te w gruncie rzeczy, z wyjątkami małemi, jako mechaniczne rozpoznamy.

(Dokończenie nastąpi.)

cznie starającej się swem postępowaniem wyprowadzić z cierpliwości pana r. Lidla, by później módz wrzeszczeć w niebogłosy, że jej nie pozwalają mówić, że ją siłują, tj. gwałtem narzucają rzeczy niebywałe.

Handzia ze łzami opowiada, jak w szale nieprzytomnym wylała garnek wrzątku na synka swego, Mikołajka, który od tego o mało co nie umarł. Synek ten był już siedmioletni, i widział dobrze, jak Katarzyna z flaszeczki coś do garnków z herbatą sypała.

Katarzyna i temu wręcz zaprzeczyła, taksamo jak zaprzecza, że była w sąsiedniej Kosowowi wsi bliskiej, do czego się była przyznała przy śledztwie; co zaś do koralów przy niej znalezionych, to powiada, że kupiła je u niejakiej Marceli Dembickiej, którą naturalnie najściślejsze poszukiwania policji nigdzie odszukać nie mogły.

— Niech sobie wszyscy Huculi wlezą na dach i wrzeszczą, żem to ja obdarła tę babę, to mnie wszystko jedno — na zakończenie z gniewem woła Katarzyna, i zamyka się w wyzywającem milczeniu, chociaż jej przypominają własne jej słowa, wyrzeczone w kryminale już po przywiezieniu z Krakowa do jednej z swych towarzyszek, której podczas połogu opowiadała o wszystkiem, a która następnie te opowiadania do protokołu podała. Wspominając o Kosowie, Katarzyna dowiedziawszy się ze śledztwa, że żołnierz, Stanisław Krzemiński z Jezierzan, od jej traktamentów umarł, do swej towarzyszki więziennej, Marji Kędruckiej, mówiła w ten sposób: „O Boże, kiedy tak silny człowiek, jak urlopnik, zginął, to cóż stać się mogło z drobnemi dziećmi, które tak jęczały!“

Aby być w stanie wymierzyć karę stosownie do stopnia przewinienia, sądowi koniecznie trzeba było wiedzieć do jakiego rzędu zaliczyć wypada uszkodzenie doznane przez różne osoby pojone herbatą Katarzyny, orzeczenia bowiem lekarskie, na miejscu przestępstw spisane, stwierdziły tylko, że wszystkie musiały zażyć truciznę, że do przytomności po 24 — 48 godzin powróciły, że później jeszcze aż do zupełnego wyzdrowienia zostawały po kilka dni w szpitalu, lecz nie było wspomnianem do jakiej kategorji policzyć należy cierpienia tak kobiet z Kosowa jak i z innych miejsc.

Wezwani w tym celu lekarze, dr. Karcz i dr. Tangel, dali następujące świadectwo:

Jak lulek tak bieluń, należą do najpospolitszych u nas roślin trujących. Wszędzie je można znaleść z największą łatwością, a przymiot ich trujący, wiadomym jest doskonale ludowi naszemu „Bieluń kędzierzawy“ (*datura stramonium*, dywderewo, durne drewo, durycia, repij, bodiak, a w niektórych okolicach, tak samo jak lulek, „szalejem“ zwany) ma owoc bardzo z kolców łupiny do kasztana podobny; zielony — gdy rośnie, szarego koloru — gdy dojrzeje, co gdy się stanie, łupina pęka sama przez się i wysypuje to nasienie, tj. ziarnka, wielkości prochu armatniego i tak samo czarne. „Lulek“ (*hyosciamus niger*, szalej, blekot, nemycia, duryjka) gdy kwiat blado-szaro-żółtawy, nakrapiany w prążki fioletowe, podobny nieco do kwiatu tytoniu — opadnie a szypułki kształtu tulipanowego stwardnieją i nabiorą szarej barwy, wydziela z siebie nasienie tj. ziarnka szarożółtawe, wielkości grubego maku.

Obie te rośliny są jednakowo straszne; wszystko w nich jest trucizną, taksamo korzeń i łodyga jak liście, kwiat i nasienie, a to ostatnie, jako produkt ostateczny, najbardziej. Dość $^1/_2$ drachmy, tj. $^1/_8$ łuta, co wyniesie pełny zwykły naparstek zmielonych ziarnek czy szaleju (*datura stramonium*), czy blekotu (*hyosciamus niger*), aby silnego człowieka narazić na niebezpieczeństwo utraty życia, a taka sama porcja ekstraktu tych roślin, tj. czystej trucizny z nich wydobytej (*daturin* i *hyosciamin*), aż nadto wystarcza do zabicia każdego. Stopień niebezpieczeństwa zależy od dozy, w jakiej zostały użyte, i od stanu żołądka tego, który je użył. Na czczy żołądek działają silniej aniżeli na pełny. Dodanie wódki, rumu, czyli w ogóle spirytusu do odwaru z ziarnek, jak to robiła Katarzyna, preparując znaną swą herbatę, powiększa niebezpieczeństwo z tej przyczyny, że, jak wiadomo, spirytus wyciąga treść, że tak powiemy, z każdej rośliny, jak przekonać się może każden na wódce, nalanej na wisznie, piołun, cytrynę i t. d.

Skutek zażycia tych roślin lub ich ziarek, wiadomy. Człowiek naprzód się śmieje, później dostaje zawrotu głowy i wpada w szał, zaczyna drzeć się na ścianę, rzucać się na podłogę, rozbijać wszystko co pod rękę wpadnie, aż nareszcie bezsilny i nieprzytomny albo umiera w okropnych mękach, albo gdy doza była niewielką, dostaje spiączki, przyczem majaczy, tętno nieregularne, temperatura ciała wzmożona, oczy wytrzeszczone, powieki napuchnięte itd. Najlepiej jest dać jak najprędzej na wymioty, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo.

Ze stanowiska sądowego, wskutek mocnego rozstrojenia umysłowego, następującego po zażyciu w mowie będących roślin, zadanie takowych, według §. 152 ustawy karnej powinno być zaliczonem do kategorji ciężkich uszkodzeń ciała, bez względu na czas trwania cierpień, a dalej, odpowiada w mowie będące cierpienie paragrafowi 155, ponieważ wszystkie osoby uszkodzone zostały przez Katarzynę za pomocą takiego sposobu, z którym pospolicie niebezpieczeństwo utraty życia połaczonem bywa; w obecnym więc wypadku zadanie szaleju lub blekotu, bezwątpienia wyrównywa silnemu uderzeniu siekierą w głowę lub pchnięciu nożem, a sprawca, czyli też jak tutaj, sprawczyni, zadawszy człowiekowi jedną z tych trucizn w odwarze z alkoholem, jak to zwykle robiła, musiała być przygotowaną, iż tym sposobem śmierć może zadać, albowiem nie mogła wiedzieć i niewiedziała ściśle jaka dawka odurza tylko i sprowadza spiączkę, a jaka zabija.

Takie było zgodne orzeczenie wezwanych obu rzeczoznawców co do ważności uszkodzenia na zdrowiu jakie Katarzyna zadała osobom przez siebie częstowanym. Na zakończenie dodamy, że obie trucizny, tak jak wszystkie inne, w umiejętnej ręce lekarza stosownie zadane, wiele dobrego zdziałać mogą; w medycynie z bieluniu *v.* szaleju (*datura stramonium*) obecnie tylko liście używane bywają do papierosów antiastmowych, z ekstraktu zaś ziarek lulku *v.* blekotu, robi się lekarstwo na kaszel, itd. (D. n.)

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w myśl §§. 15. i 16. porządku czynności we środę dnia 10. lipca b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Organizacja magistratu, sprawozd. p. r. dr. Madejski.

Lwów, 7. lipca 1872.

Jasiński mp.

— **Szkoła żeńska** u Benedyktynek Ormianek. Już prawie we wszystkich pensjonatach i szkołach żeńskich miasta naszego, pokończono kursa szkolne, wszędzie też odbyto egzamina doroczne. Kto się nieobojętnem okiem przypatrywał rozwojowi szkolnictwa na tem polu, wyznać musi z pociechą, iż rok rocznie coraz to więcej ulepszeń odpowiednich potrzebom czasu i wymogom obecnych stosunków społeczeństwa, wprowadzają do naszych szkół żeńskich. Do niedawna jeszcze wychowanie szkolne płci żeńskiej nie było u nas pewnemi, rozumnemi instrukcjami objęte, aniteż zasadniczemi prawidłami ustalone; owszem wszystkie niemal domowe nauczycielki i kierowniczki pensjonatów udzielały nauk każda według swego widzimisię i bez żadnej prawie instrukcji i zwierzchności edukacyjnej. Odkąd Rada szkolna krajowa i Towarzystwo pedagogiczne wpływy swoje i na zakłady naukowe żeńskie wywierać poczęły, dowolny ten kierunek zakładów naukowych żeńskich coraz bardziej się zaciera, — i chyba gdzieniegdzie tylko, zwłaszcza gdzie na czele prywatnego zakładu stoi jakaś wybitniejsza już to zasługą już to modą wyniesiona kierowniczka, dopatrzeć jeszcze można tego dowolnego kierunku, czy to w systemie udzielania nauki, czy to w ogólnym zakresie prowadzenia zakładu. Na inny raz odkładam sprawozdanie o prywatnych zakładach naukowych dla dziewcząt w mieście naszem, i upraszam już naprzód o gościnne przyjęcie w dzienniku swym, dziś chcę nakreślić słów kilka o szkołach żeńskich, przeznaczonych dla ogółu, t. j. bezpłatnych, a mianowicie o szkole żeńskiej Benedyktynek Ormianek.

Szkoła ta istnieje od r. 1783, była ona najpierw trzechklasową, później 4-klasową, a obecnie za szczególnem staraniem swego dyrektora kanonika Aksentowicza do 7 klas rozszerzoną została. Nauk w tej szkole udzielają zakonnice, specjalnie na nauczycielki wykształcone i egzaminowane, z przybraniem do pomocy najzdolniejszych nauczycieli szkół średnich i seminarjum pedagogicznego. Gmina miasta Lwowa udziela stałej subwencji 500 złr. rocznie, lokal na szkołę daje klasztor bezpłatnie. Ot i całe wyposażenie tego tyle dla miasta użytecznego zakładu. A że jest użyteczny, świadczy najwymowniej taka mnogość zapisujących się uczennic, iż dyrekcja często przyjęcia odmówić musi, a wtedy trzeba się przypatrzyć staraniom matek o przyjęcie, które oświadczają, iż jeżeli już miejsca nie ma w ławkach, dzieci ich po pod ścianami stać będą, byle tylko zostały przyjęte.

Największą popularnością cieszy się czcigodny dyrektor szkoły i nauczycielka panna Scholastyka, która z niezmordowaną pracą już od lat kilkunastu oddaje się szkolnictwu. Oprócz wielu nauczycielek rutynowanych i nauczycieli dochodzących — ksiądz dyrektor i panna Scholastyka, oto filary granitowe szkoły, cieszącej się najserdeczniejszą sympatją i siejącej w około prawdziwą polską oświatę, i wyższe naukowe wykształcenie.

Podczas tegorocznych popisów oprócz wielu gości i JE. pan namiestnik zaszczycił szkołę swoją obecnością i nie taił zadowolenia odniesionego, nie szczędząc publicznych pochwał dla szkoły i jej kierunku. Bo też odpowiedzi uczennic od najmniejszej klasy począwszy, były tak trafne i jasne, iż serca słuchaczy rosły na widok drobnej — zaledwie szczebiocącej dziatwy, a już okazującej znakomicie rozwinięte władze umysłowe, a w klasach wyższych obok gruntownie przyswojonych potrzebnych w życiu praktycznem nauk i obszerne bardzo wiadomości z historji ojczystej, powszechnej, fizyki, mineralogii, botaniki, języka francuskiego (bezpłatnie od 4. klasy udzielanego) a nawet za staraniem dr. med. Spausty z hygieny i gospodarstwa kobiecego. Nie brakło też i okazów robót ręcznych; obok najdelikatniejszych haftów i wyrobów zbytkowych, oglądaliśmy z pociechą tak dokładnie odrobione wszelkie gatunki bielizny domowej, iż i najzręczniejsza szwaczka takowe za swoje przyjąć by się nie wahała.

Oby przykład szkoły żeńskiej ormiańskiej i inne nasze zakłady do podobnej działalności zachęcił, a pewnie plon nagrodzi pracę podjętą, bo dziatwa nasza to bujna i rodzajna gleba.

— **Krystyn hr. Ostrowski**, znany z wielu prac literackich, a głównie z przekładów na język francuski utworów Mickiewicza i tłomaczeń na polskie dramatów Szekspira, grających tak na scenie warszawskiej jak krakowskiej i lwowskiej, napisał dramat po francusku, pod tyt.: „Jan Sobieski, czyli Odsiecz Wiednia“. Dramat ten, w przekładzie włoskim już był wykonywanym z wielkiem powodzeniem w Turynie i w Neapolu, wkrótce zaś ma być przedstawionym w Londynie. Dyrekcja paryskiego teatru „Odeon“, otrzymała rękopis tego utworu od autora i przyjęła do wystawienia na swojej scenie.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł nr. 23. *Switu.* Treść jego: Kwestja słowiańska; Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy przez Henryka Szmitta (c. d.); Cyd przez Władysława Tarnowskiego (c. d.); Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady przez dr. Władysława Daisenberga (c. d.); Na orlich szczytach przez M. J. D. (wiersz); Nowy obraz Matejki przez Alfreda Szczepańskiego (dok.); Wystawa sztuk pięknych we Lwowie; Przegląd teatralny przez Bronisława Zawadzkiego; Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wyszedł nr. 1. *Opiekuna dzieci naszych* półrocza drugiego. Treść jego: Do czytelników (wiersz); Odezwa redaktora o prenumeratę; Grody polskie: Kruszwica (z ryciną) przez A. K.; Józio Wiślacz, wspomnienie z życia szkolnego; Dziecię i motyl (wiersz); Gry i zabawy towarzyskie; Szarada.

— **Sprostowanie.** W nrze. 184. pod tytułem feljetonu „Nasi Pozytywiści“ przez dr. Tadeusza Żulińskiego, wydrukowano „dalszy ciąg“, powinno zaś być „dokończenie“. W nrze zaś 185, w artykule Józef Narzymski, w szpalcie 1. w wierszu 28. wydrukowano „przedmioty“ zamiast „przymioty.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwow**, 6. lipca. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie chłodne, a od 4. bm. zaczął padać deszcz. Ceny frachtu są normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu przywieziono do Lwowa około 3.000 cetnarów artykułów kolonialnych. Mieliśmy sposobność przekonać się, że w Karpatach, a mianowicie w powiecie Limanowskim, Nowosądeckim i Nowotargskim wyrabiany bywa ser, który pod względem gatunku i ceny odpowiada wszelkim wymaganiom. W miejscach produkcji cena małej osełki wynosi 60 ct., a większej 60 ct. — 3 złr. W przecięciu zatem cena jednego funta wynosi 18 ct., w naszych sklepach spotkać się można z wszystkiemi prawie gatunkami zagranicznych serów, a nigdzie nie ma tych wyrobów krajowych. W interesie przemysłu krajowego wypadałoby zjednać temu artykułowi większy odbyt. — W handlu spirytusem nie zaszła żadna uwagi godna zmiana. Kupcy zajęli stanowisko wyczekujące, gdyż rezultat zbioru ziemniaków i kukurudzy wywrze silny wpływ na ceny, które obecnie są stałemi. Za stopień płacono 63 do 64 ct. — Handel rzepakiem ożywił się znacznie. Za 150 funtów tego artykułu płacono 14 do 15 złr. Dotąd jeszcze nie da się przewidzieć, jak wypadnie tegoroczny zbiór tego artykułu. — Handel cukrem ożywił się także w ubiegłym tygodniu, gdyż zapasy miejscowe prawie już wyczerpnięte zostały. — Na szmaty nie było wielkiego popytu, gdyż fabryki papieru nie kupowały większych zapasów. Bardzo ożywionym był handel masłem, które w znacznych partjach wywożono z okolic karpackich do Niemiec. W Nowym Targu, Nowym Sączu i Limanowej płacono 45 centów za funt masła.

W handlu zbożowym nie nastąpiła żadna zmiana. Moskiewskie zboże ciągle zaopatruje wschodnią i zachodnią Galicję, a młyny parowe w kraju zakupują znaczne zapasy. Jeżeli wkrótce nie nastąpi pogoda, to rezultat zbioru wypaść może niepomyślniej, niż się tego spodziewano. Stagnacja w handlu zbożowym na targach krajowych i zmniejszenie popytu jest wynikiem pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów zagranicą. Na większych targach zagranicznych, popyt w ostatnich ośmiu dniach był bardzo słaby, a ceny prawie wszędzie spadły. W Londynie cena pszenicy spadła 1—2 szylingi. Z Moskwy przywieziono przez Brody, Podwołoczyska i Tarnopol około 36.000 cent. żyta i pszenicy.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 12 zł. żyto 180 f. 9 zł. 40 c., jęczmień 158 f. 8 zł. 25 c., owies 112 f. 3 zł. 50 c. Cena jęczmienia spadła o 45, a owsa o 10 c. Ceny innych gatunków były stałe. Tarnów: pszenica 190 f. 11 zł. 75 c. — 12 zł., żyto 180 f. 9 zł. — 9 zł. 40 c., jęczmień 158 f. 8 zł. — 8 zł. 40 c., owies 112 f. 3 zł. 25 c. — 3 zł. 50 c. Popyt był słaby i ograniczał się tylko na lokalną konsumcję. Dębica: pszenica 190 f. 10 zł. 75 c., żyto 180 f. 7 zł. 90 c., jęczmień 158 f. 7 zł. 50 c. owies 112 f. 3 zł. 50 c. Popyt ograniczał się tylko na konsumcję. Jarosław: pszenica 190 f. 10 zł. do 11 zł. 20 c., żyto 180 f. 7 zł. — 8 zł. 20 c., jęczmień 160 f. 5 zł. 80 c. — 7 zł. 10 c., owies 112 f. 3 zł. 20 c. — 3 złr. 80 c. Ruch był słaby. Wywóz zboża do Niemiec jeszcze się nie rozpoczął. Brody: pszenica 190 f. 9 zł. 25 c. — 10 zł., żyto 180 f. 6 zł. 25 c. — 6 zł. 50 c., jęczmień 156f. 5 zł. 80 c. — 6 zł., groch 200 f. 8 zł. do 8 zł. 50 c., hreczka 156 f. 6 zł. 10 c. — 6 zł. 30 c. Ceny poszły w górę z powodu słabego dowozu. Tarnopol: pszenica 190 f. 10 zł. do 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł. 75 c. do 8 zł. 50 c., jęczmień 156 f. 5 zł. 80 c. do 6 zł, Ruch był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 150 sztuk wołów.

Czynności krajowej komisji chowu koni w roku 1870. (Ciąg dal.)

Komisja na wniosek JW. hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, delegata towarzystwa chowu koni, uchwaliła podawanie czynności komisji do wiadomości publicznej w dziennikach krajowych.

Nakoniec uchwalono na wniosek Wgo E. Wolańskiego zapytać ministerstwa, jaką sumę na r. 1870 przeznaczono na zakupno ogierów.

W myśl ustępu 2go memorjału komisji, ministerstwo oświadczyło, że przyznaje komisji wyłączne prawo odbywania dorocznych lustracji i brakowanie ogierów rządowych, przeznaczonych dla kraju na stadniki, i wzywa komisję do przedsięwzięcia takowej.

Lustracja ta, połączona z wybrakowaniem niezdatnych ogierów odbyła się w Drohowyżu d. 19. sierpnia 1870.

C. k. komenda zakładu stadników rządowych w Drohowyżu przedstawiła komisji do lustracji i przebrakowania ogierów 146.

Komisja uznała, że większa połowa takowych wcale nie odpowiada przeznaczeniu; bardzo wiele bowiem znalazła ogierów zupełnie lichych, albo przynajmniej dla krajowego chowu niestosownych. Ściśle więc biorąc należałoby było większą połowę ogierów drohowyskich wybrakować.

Ponieważ jednak z jednej strony dostarczenie potrzebnych dla kraju ogierów z zagranicy w tym roku musiało być utrudnione skutkiem wojny; z drugiej zaś strony na zakupno ogierów dla Galicji suma z budżetu tegorocznego wyznaczona zbyt była szczupłą; przeto komisja uchwaliła ograniczyć się na wybrakowaniu ogierów tak zupełnie niezdatnych, że ich w żaden sposób nie można było dłużej do reprodukcji zostawić, bo nie tylko chowu koni podnieść nie mogą, ale przeciwnie musiałyby tenże pogorszać.

Z przedstawionych 146 ogierów wybrakowała komisja 37. Z tych jednak wybrakowanych, bacząc na powyżej wymienione względy, uchwaliła 7 ogierów pozostawić warunkowo jeszcze na rok jeden; 30 zaś stanowczo wykluczyć od produkcji.

Pozostawiono zatem w Drohowyżu do produkcji ogierów 116, w której to ilości 7 tylko na rok zostawionych a większa część takich, które już dla podeszłego wieku powinny były być wybrakowane, a które komisja zostawić musiała w braku lepszych, natomiast zaś wybrakować młodsze błędnie zbudowane.

W końcu widziała się komisja zniewoloną oświadczyć, że skutkiem tegorocznego, z wymienionych powodów tak względnie przeprowadzonego, brakowania, w roku następnym okaże się potrzeba bardzo znacznej ilości ogierów dla Galicji.

Na przytoczony powyżej memorjał ministerstwo rolnictwa odpowiedziało reskryptem z 12go sierpnia 1870 następującej treści:

Ministerstwo podziela najzupełniej zapatrywanie się komisji co do środków podniesienia chowu koni, przez komisję proponowanych; również uważa podział potrzebnych krajowi stadników na trzy kategorje za zupełnie odpowiedni potrzebom i stosunkom krajowym.

Ministerstwo przyznaje komisji rozszerzenie atrybucji, którego w memorjale żądała, mianowicie: wyłączne prawo lustracji i brakowania ogierów rządowych, prawo zakupna ogierów na stadniki rządowe od pojedyńczych hodowców, prawo stawiania wniosków co do rozkładu stacji ogierów po kraju i co do wysokości taksy od stanowienia; słowem, odpowiada przyzwalająco na wszystkie punkta memorjału, w których komisja żąda rozszerzenia swoich atrybucji.

Dalej zgadza się na utrzymanie systemu wynajmowania ogierów rządowych pojedyńczym hodowcom i gminom i na stawianie ogierów na stacjach w stajniach prywatnych właścicieli pod odpowiednią gwarancją. (C. d. n.)

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Telegramy Gazety Narodowej.

Zagrzeb d. 9. lipca. Na posiedzeniu nocnem sejm przyjął adres „en bloc“. Dzisiaj drugie czytanie adresu, następnie wybór delegacji do sejmu węgierskiego, do deputacji regnikolarnej i wreszcie do deputacji, mającej udać się z adresem do cesarza. Adres ma być cesarzowi we czwartek wręczonym.

Wersal d. 9. lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło wczoraj rezolucję, która upoważnia komisję do spraw z d. 4. września, udzielić ministrowi wojny dokumentów i zeznań świadków w sprawie kapitulacji Metzu złożonych.

Minister finansów przedłożył projekt do ustawy o zaciągnięciu pożyczki trzech miliardów w rencie pięcioprocentowej. Uchwalono traktować ten projekt jako naglący. Projekt upoważnia rząd do wchodzenia z bankiem francuzkim i z innemi korporacjami finansowemi w umowy osobne, aby łatwiej można uiszczać spłaty (kontrybucji) z góry.

Przyjechali do Lwowa d. 9. lipca.

Hotel Zorza: Wł. hr. Drohojowski z Krakowa, J. Mijakowski z Złoczowa, M. Lenartowicz z Horodenki, St. Brykczyński z Dydiatycz, J. Skarbek Borowski z Hurka, W. Jounga z Przemyśla, J. Skrzyński z Warszawy. M. hr. Potocka z Łańcuta, Z. Lachowicz z Kijowa, J. Cohn z Hamburga.

Hotel Angielski: A. Reindl z Wolicy, dr. A. Holzer z Złoczowa, K. Obertyński z Stronibab, D. Papara z Batiatycz, A. Stoyanowitz z Mułtan, St. Suffczyński z Łuczyc, A. Lokol z Kijowa, G. Wagner z Hannower.

Hotel Langa: G. Economo z Grecji, F. Burghardt z Wiednia, J. Jugrirch z Bodenbach, E. Schnürer z Jass, P. Stonawski z Biecza.

Hotel Europejski: St. Ciechanowski z Moskwy, B. Komarnicki z Roborza, K. Łączyński z Kutkorza, J. Skowroński z Kołomyi, B. Krzyżanowski z Tarnopola.

Hotel Krakowski: S. Pawłowski z Podola, J. Stark z Bircza, Ig. Wąsowski z Moskwy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	11 m.	28	wieczór.
„	„	„ 5	„ 5		rano.
„	„	„ 5	„ —		popołud.
„	do Czerniowiec	„ 6	„ 47		rano.
„	„	„ 12	„ 15		w połud.
„	„	„ 11	„ —		wieczór.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27		rano.
„	„	„ 12	„ —		popołud.
„	„	„ 10	„ —		wieczór.

Przychodzą

Krakowa	do Lwowa	o g.	5 m.	57.	rano.
„	„	„	9 „	45	wieczór.
„	„	„	10 „	50	rano.
z Czerniowiec	„	„	10 „	43	wieczór.
„	„	„	3 „	58	rano.
„	„	„	3 „	45	popołud.
z Brodów i Złoczowa	„	„	10 „	58	wieczór
„	„	„	4 „	18	rano.
„	„	„	4 „	3	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g.	11	m.	32	w nocy.
„	„	12	„	26	w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 8. lipca 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko aust-. 143.50. Węgierskie kredyt. 156.00. Anglo-austr. 310.50. Unionsbank 278.50. Kolei Karola Lud. 243.50. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei połudn. 209.00. Kolej Alfölda 182.00. Kolei Elżbiety 251.00. Kolej lwowsko-czerniow. 163 00. Węg.-Nordost. 165.50. Kolei połnocnej 205.00. Kolei Rudolfa 181.50. Węgierska Ostbahn 136.50. Indemnizacje galicyjskie 77.00. Losy z roku 1864 145.55.

godzina 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 194.00 Akcje kredytowe 330.10. Akcje banku anglo-austr. 311.50. Bankn obrotowego 000.00. Kolei Karola Ludwika 243.50. Kolei południowej 206.40. Franko-austr. 141 50. Losy tur. 77.00. Akcje banku budow. 127.50. Losy węgier. 108.25. Kolei państwowej 342.00. Banku związk. 351.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 268.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mdłe.

Pierwsze wytworne przedstawienie

W TEATRZE LWOWSKIM.

We środę d. 10. lipca 1872.

Salon Böninga.

Wielkie przedstawienie z dziedziny modnej, salonowej magii i złudzeń,

Grande soirée de phisique amusante,

Soirée en ville, leçon d'escamotage d'une nouvelle maniere phisique par le Profeseur

E. Böning

w połączeniu z wielkiem

ukazywaniem się duchów i strachów

czyli

bojaźliwe chwile w piekle.

Początek o godz. 8mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 9. lipca	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	244	00	245	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	163	00	164	00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	213	00	215	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	66	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82	0	82	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	15	75	60
Banku hipot. gal. 6%	89	40	89	90
Gal. zakł. kred. włość.	92	50	93	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	77	15	77	75
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	25	5	32
Dukat cesarski	5	27	5	33
Napoleondor	8	85	8	93
Pół imperjał rosyjski	9	00	9	12
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	80
Rubel rosyjski papierowy	1	51	1	52
Pruskie bilety kasowe	1	64	1	66
Srebro	108	50	110	0:
Wiedeń d 6. lipca				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	64	45	64	60
„ „ srebrem	71	65	71	74
Pożyczka ost. z r. 1839	341	0:	343	0:
Pożyczka loter. z r. 1854	94	50	95	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
„ „ „ 1860	105	00	105	25
„ „ „ 1864	145	00	145	50
„ podatk. z r. 1864	117	90	118	20
Listy zastawne domen.	126	00	126	50
Oblig. indemniz. gal.	76	75	77	40
„ „ bukow.	75	50	76	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	313	00	313	50
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	330	30	330	50
Franko-Austrjackie	135	50	136	00
Galic. dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	852	00	853	00
Vereinsbank	157	50	157	50
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	128	25	128	50
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	00	31	50
Akcje kolejowe.				
Albrechta	175	00	176	00
Alföldzka	182	20	182	50
Karola Ludwika	243	50	244	25
Północna Ferdynanda	2250	00	2256	00
Franciszka Józefa	18	75	219	25

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	163	25	163	75
Rudolfa	179	75	180	25
Siedmiogrodzka	182	75	183	25
Staatsbahn	358	50	359	00
Południowa	197	20	197	50
Tramway wied.	325	50	326	00
Łupkowska	165	25	165	50
Węgierska północno wsch.	135	00	138	50
„ wschodnia	176	50	177	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	30	89	70
Bank włościańsk. galicyjski	92	75	92	90
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	75	75	25
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92	50	92	70
„ „ „ 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	104	75	105	20
„ w. a. 5%	88	75	89	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	93	00	93	25
Alföldzka kolej	94	00	94	20
Ferdynanda północna	103	75	104	25
Karola Ludwika dawn.	105	25	105	75
„ „ z r. 1867	101	75	102	25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91	00	91	50
„ „ „ z III em.	86	00	87	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Rudolfa	97	75	98	00
Siedmiogrodzkiej	93	70	93	90
Południowej kolei	113	75	114	00
Państwowej kolei	127	00	127	50
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	91	50	92	00
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	91	00	91	75
Ferdynanda północn. m. k.	90	00	90	50
„ „ w. a.	86	25	86	50
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	188	00	189	00
„ Rudolfa	14	75	15	25
„ Stanisławowskie	25	50	26	00
„ Keglevich	16	50	17	00
„ hr. Palfy	29	50	30	00
„ ks. Salm	41	50	42	00
„ hr. St. Genois	31	50	32	50
„ ks Windischgrätz.	23	00	25	00
„ Waldstein	21	00	22	00
„ ks. Klary	38	50	39	50
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	82	30	82	50
Paryż 100 frank.	43	70	43	80
Londyn 10 ft. szter.	111	65	111	75
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93	80	93	90

NADESŁANE.

— **Podziękowanie.** Niniejszem wyrażam publiczne podziękowanie towarzystwu ubezpieczeń życia „Austr. Gresham,“ w którem mój ś. p. mąż Wilhelm Penther był ubezpieczonym, a które sumę ubezpieczoną całkiem rzetelnie, z ominięciem zwykłych uciążliwych formalności i bez przeszkód zaraz wypłaciło.

Lwów, 4. lipca 1872.

Karolina Penther, wdowa. *P. Mikolasch*, jako opiekun.

Butelka Bordeaux 1.50

Dostałem w komis kilkaset butelek prawdziwego czerwonego

Wina Bordeaux

„Chateau Lestages“,

które mogę po nadzwyczaj nizkiej cenie a. w. złr. **1.50** za oryginalną butelkę polecić. — Zamówienia z prowincji za zaliczką. 2866 1—3

F. W. Królikowski.

Butelka Bordeaux 1.50 — Butelka Bordeaux 1.50

Butelka Bordeaux 1.50

Maturzysta

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje pomieszczenia w dobrym domu jako instruktor podczas wakacyj lub na dłuższy czas. Adres: **A. St.** post. rest. Pruchnik. 1—1

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Kamila Strzyżowskiego. 2719 2—24

Ważne dla cierpiących na piersi.

Koza dojna

jest z powodu wyjazdu pacjenta na żętycę do sprzedania. — Wiadomość bliższa na **ulicy szerokiej l. 74¼** za ogrodem Prochaski.

W Gazecie Wiedeńskiej (*Wiener Zeitung*) czytamy następujący dziennikarski artykuł:

O leczniczej wartości Styryjskiego soku ziołowego w słabościach organów oddechowych,

wyrobu J. Purgleitnera, aptekarza w Gracu w (Styrji).

Sądzę, że nie ubliżę godności wiadomościom lekarskim twierdzeniem, iż częstokroć skutki użycia w pewnych cierpieniach tak zwanych środków popularnych samego lekarza w zadumę wprowadzają. O skuteczności takiego środka popularnego, Soku styryjskiego, przeciw słabościom organów oddechowych, przekonałem się sam na znanej w całym Bukareszcie z dobroczynności hrabinie Garanczyn, która cierpiąc przeszło od dwóch lat na suchy kaszel, połączony z utrudnionym oddechem, bezskutecznie używała wszelkich w podobnych niedomaganiach zalecanych środków. Również i woda Kissingska, pita w podobnych cierpieniach z pomyślnym skutkiem, nie sprowadziła cierpiącej najmniejszej ulgi. Skutkiem tej różnorodnej a przeciągłej kuracji, dama ta taki wstręt do wszelkich lekarstw uczuła, że mi stanowczo zaniechanie dalszego jakiegokolwiek leczenia oświadczyła. Ja sam po zrobieniu tylu niepomyślnych prób, zwątpiłem w możność ulżenia pacjentce, i dlatego nie sprzeciwiałem się jej postanowieniu, jednakowoż nie chcąc ją pozbawić nadziei polepszenia zdrowia, postanowiłem zrobić ostatnią próbę z Sokiem styryjskim, o którego najpomyślniejszych skutkach w cierpieniach piersiowych sam się przekonałem. Poleciłem też bezzwłoczne zażywanie soku tego, nadmieniając dla zachęcenia słabej do zażywania, o powyżej wzmiankowanych doświadczeniach. Długi czas była moja pacjentka na wszelkie przedstawienia niewzruszoną i dopiero po dosyć długim upływie czasu i w skutek mych bezprzestannych nalegań nakłoniła się do mej rady. Zażywając każdodziennie 2 do 3 łyżek stołowych tegoż soku, chwaliła jego niezwykłą przyjemność, nieczując przytem żadnych utrudzeń w trawieniu, jak to przy innych środkach często się zdarza. Skutków użycia wyczekiwałem z natężoną ciekawością, które też niebawem się pokazały, gdyż zaledwie po upływie 14 dni zapowiedziała mi je hrabina następnemi słowy: „Panie doktorze, z prawdziwą przyjemnością oświadczam Panu, iżeś mi tą razą właściwy środek na me cierpienie polecił, gdyż obecnie do zastanowienia rzadko kaszlę i oddecham lżej.“ Słowa te same przez się wiele mówiące, zostawiam bez objaśnień, potwierdzam tylko w interesie prawdy jak i cierpiącej ludzkości że po użyciu 5 flaszek soku tego, wyżwymienione dolegliwości zupełnie ustąpiły. Sok styryjski był tą razą, podług równie trafnego jak i dowcipnego wyrażenia się pacjentki, ostatnim ratunkiem w potrzebie. Od tej też chwili powziąłem doń zupełne zaufanie, a polecać go w wszelkich powyż wymienionych cierpieniach, wprost bez robienia prób z innemi jakiemibądź środkami, uważam za obowiązek ludzki jak i lekarski.

Dr. Halberger.

Sok ten jest do nabycia w składach wymienionych w dzisiejszem ogłoszeniu.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 zł.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży.—Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u **K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Berlinera**, w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**

W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchecha, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i J. Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I Bajana, w **Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki, w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 2762 11—12

Do smażenia konfitur i soków

Cukier w mączce

1 funt po **32** centów
w handlach
Markiewicza i Wojczyńskiego
2856 **we Lwowie.** 1—2

Apteka w Radziechowie poszukuje uzdolnionego 2849 1—1

ASYSTENTA

pharmacji, który może mieć zaraz umieszczenie.

Cybulski & Weber

w hotelu Langa we Lwowie

polecają:

Sierpy angielskie ząbkowane, Kosy i rzezaki do sieczkarń, Pługi à la **Zugmayer** do lekkiej orki i do korczonków, **Ruchadła** poprawne, } ze stalowemi i żelaznemi lemieszami.
Wyorywacze do kartofli,
Koleśnice na żelaznych osiach,
Sieczkarnie amerykańskie,
Smarowidło belgijskie na osie żelazne.
Wszelkie okucia i gwoździe do budowy, oraz przyjmują zamówienia na pomniki, sztachety balkony i inne odlewy. 1—6

Obwieszczenie.

Administracja Dóbr Państwa Brody i Łopatyna sprzedaje **sosnowe i dębowe brusy, deski, łaty, budulec i piloty loco dworzec Brody lub dworzec Lwów pod zamkiem** po następujących cenach.

Grubość	Szerokość	Rodzaj materjału	Cena za sążeń bieżący loco dworzec Brody zł.	ct	loco dworzec Lwów pod zamkiem zł.	ct	Uwaga
cali							
3	12	Brusy sosnowe	„	54	„	60	Brusy i deski szersze jak 12 cali, sprzedają się stosunkowo droższa, węższe zaś za stosunkowo tańsza cenę.
2	12	„ „	„	36	„	40	
1²/₄	12	Deski sosnowe	„	28	„	32	
1¹/₄	12	„ „	„	25	„	28	
1	12	„ „	„	23	„	26	
³/₄	12	„ „	„	20	„	22	
²/₄	12	„ „	„	18	„	20	
2	2	Łaty sosnowe	„	7	„	8	Łaty i budulec w innych demenziach, lub na dzwyczajnych długościach umyślnie zamówionych; dostarcza się po cenach umiarkowanych.
2	4	„ „	„	12	„	14	
1²/₄	2	„ „	„	5	„	6	
1²/₄	4	„ „	„	10	„	12	
1¹/₄	2	„ „	„	5	„	6	
1¹/₄	4	„ „	„	9	„	10	
10	11	Budulec sosn.	1	50	1	76	
9	10	„ „	1	12	1	32	
8	9	„ „	„	80	„	96	
7	8	„ „	„	64	„	76	
6	7	„ „	„	57	„	66	
5	6	„ „	„	39	„	45	
4	5	„ „	„	30	„	34	

Brusy i deski dębowe sprzedają się loco dworzec Brody po 60 ctów, loco dworzec Lwów pod zamkiem po 70 ctów za stopę kubiczną.

Budulec dębowy loco dworzec Brody 50 ct, loco dworzec Lwów pod zamkiem 60 ctów. za stopę kubiczną. Piloty dębowe 9-calowe za sążeń bieżący po 1 złr. 10 ctów. 2862 1—3

Administracja Dóbr Państwa Brody i Łopatyna.
Brody w lipcu 1872.

Wykłady

w szkole gospodarstwa wiejskiego
w Dublanach
rozpoczną się dnia 2. września 1872.

Podania o przyjęcie **tak na ucznia zwyczajnego** (składającego egzamina ze wszystkich wykładanych nauk i mającego prawo ubiegania się o stypendjum), — **jako też na wolnego słuchacza** (mającego prawo uczęszczania na wykłady, bez obowiązku składania egzaminu), — winny być opatrzone dowodami: wieku, ukończonych nauk i dotychczasowego zatrudnienia — i najdalej do dnia 15. sierpnia b. r. do Dyrekcji szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach — poczta Lwów — franco wniesione. 2855 1—3

Bliższych szczegółów dostarczy na żądanie podpisany Dyrektor.

Z. Strusiewicz.

POMMADE EPIDERMALE

Przeciw łupieży
Pa DICQUEMARE,
chemika
w Paryżu i Rouen.

Zapobiega wypadaniu włosów. Spędza łupież na głowie. Uśmierza swędzenie.

Skład we Lwowie w apt. p. Mikolasch, w handlu galant. Kamila Strzyżowskiego. i w głównych składach perfum; w Brodach w apt. p. Kullak. 2711 4—24

Zakład
hydroterapeutyczny
w Sassowie obok **Złoczowa**

zaopatrzony w dobrą traktyjernią, jest otwarty bez przerwy. 2796 2—8

Franciszek Medwey,
dyrektor zakładu.

W księgarni **Karola Wilda** we Lwowie jest do nabycia: 2853 1—3

Czemeryński Ign. Szcz. Powszechne prawo prywatne austrjackie dla użytku podręcznego, na wzór Ellingera ułożone. Spory tom o XLIII i 846 str.

Cena zniżona 4 złr. w. a.

Pojedyńcze zeszyty wyjąwszy I po 40 ct. w. a.

„SZCZUTEK“

pismo humorystyczne, ilustrowane przez pierwszorzędnych artystów wychodzi we LWOWIE od roku 1869. **dwa razy na miesiąc.** Prenumerata kosztuje całorocznie 5 złr., półrocznie 2.50 c., ćwierćrocznie 1.25 c. Dodatek zawiera łamigłówki, szarady i ogłoszenia. Listy należy adresować: **Redakcja Szczutka Lwów.** 2785 16—1

Pokój duży frontowy, z osobnym wychodem, w bardzo pięknem położeniu, w śródmieściu, jest z zupełnie nowem umeblowaniem i fortepianem Streichera, każdej chwili do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu p. **Jana Kleina,** rynek. 1—1

Rządca kawaler, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający chlubne świadectwa osób zaufanych w kraju, poszukuje miejsca w większym majątku. 2804 2—3

Adres: poste restante **J. M.** Brzeżany.

Kamienica
dwupiątrowa

z kilku sklepami na dole, we Lwowie, przy placu Halickim pod l. nową 14. na lewo obok nowego gmachu Banku Hipotecznego położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli interesowanym właściciel domu pod l. 38 ulica Żółkiewska, obok klasztoru OO. Bazylianów we Lwowie. 2848 1—1

500 sztuk
fortepianów i harmonij

ze wszystkich znakomitych wiedeńskich i zagranicznych fabryk u

BERNHARD KOHN

Wiedeń. Praga.

2811 2—4

w **Wiedniu,** Stadt, Bäckerstrasse N. 20.

Nowe fortepiany i pianina od 320 złr. do 1000 złr.
Harmonie w 12 rozmaitych kształtach i wielkości . . od 100—800 złr.
Damskie fortepiany . „ 200—800 „
Cenniki i wzory wysyłam franco.

Zakład kąpielowy

VICHY

(*dept. allier*) własność rządowa.

Administracja w Paryżu, Boulevard Montmartre, 22. Codzień od 1. maja do 1. września koncerta i muzyka w Casino — Muzyka w parku — Czytelnia — Salon dla dam — Salon do gry, do konwersacji, do gry w bilard — Kolej żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy.

Źródła: *Grande-Grille* słabości wątroby i aparatu żółciowego. *Hopital* słabości żołądka. *Hauterive* słabości żołądka i naczyń urynowych. *Celestins* słabości pęcherza i kamieńcze. (Dobrze oznaczyć nazwisko źródła.)

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu. 2706 10—15

Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta znajdują się we Lwowie w składzie mat. aptecz. p. **P. Mikolascha** i u pp. **Schubutha Mendrochowicza.**

Niżej podpisani właściciele Szkoły przygotowawczej froeblowskiej (z ogrodem), znajdującej się we Lwowie, przy ulicy Kopernika p. Nr. 28 na 1. piętrze od frontu, przyjmujemy na mieszkanie i żywność odpowiadające wszelkim warunkom higieny, oraz na najtroskliwszą, sumienną opiekę, **chłopczyków,** wieku od lat 5—12. W szkółce naszej podzielonej na klasy i oddziały, dziatki uczą się moralności, uprzejmości, czytania, pisania, rysunków, rachunków, gramatyki, geografji, historji naturalnej, deklamacji, spiewu, języków francuskiego i niemieckiego, gimnastyki pokojowej oraz różnych robótek ręcznych pomysłu Froebla. Wakacyj nie ma w naszej szkole wcale, bowiem dzieci nie nużą się nauką przegradzaną robótkami lub zabawami Chłopczyki zaś starse, uczęszczający już do szkół publicznych, otrzymują właściwe korepetycje.

2861 1—1 **Pietraszewscy.**

Leśniczy

posiadający chlubne świadectwa ze złożonych egzaminów fachowych, a przytem mający dostateczną praktykę, jednakowoż, któregoby wiek nie przekraczał 32 lata, znajdzie umieszczenie.

Na razie wyznaczam pensję 500 zł. po 5letniej nienagannej służbie 600 zł. Prócz tego jako deputat 8 morgów ogrodu i łąk, drzewo opałowe i pastwisko na kilka sztuk bydła i koni. 2807 3—3

Kandydaci zechcą się zgłosić listownie lub osobiście do J. W. **Aleksandra** Barona **Wassilka** w Berhometh na Bukowinie.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 2703 25—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Dentysta-Magister
z Wiednia
M. Grünzeid

ulica Sobieskiego we Lwowie l. 4 gdzie handel p. Jürgensa.

Wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2788 7—8

Popękane lub innym sposobem uszkodzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji nadesłane naprawia trwale w przeciągu jednego dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą.

Niezawodne
wyleczenie słabości płucowych
nikłości ciała, osłabienia żołądka i ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.
zapomocą
kondenzowanego
stepowego mleka końskiego
Iwanowa. 2789 4—4

Ten wyborny środek leczniczy preparuje się z dojonego mleka klaczy stepowych Kałmuków i Baskirów. W Rosji istnieją zakłady lecznicze, które jedynie za pomocą tego środka leczą i osiągneli najświetniejsze rezultaty.

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słojach, opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia, przetłumaczonem z rosyjskiego, kosztuje ten środek po cenie 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowem 1 z. 60 c. wraz z opakowaniem. Odsprzedającym odstępuje się odpowiedni rabat.

Obszerny opis tego środka leczniczego posełą się na żądanie bezpłatnie.

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland bei **Franz Dörr** in **Wien, Stadt, Bäckerstrasse 24.**

We **Lwowie** do nabycia w aptece **pod węg. koroną J. Piepesa.**

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 2721 6—12

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

BALSAM VETORINIEGO.

Już od 70ciu lat znany i używany z dobrym skutkiem na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, ból głowy, ból zębów, łuksje, kurcze żołądka — podczas epidmji na Cholerę i Cholerynę i wszelkie dolegliwości brzuszne a szczególnie dobry na rany, poparzenia i przemrożone członki. 2747 10—12

Flaszeczka oryginalnego BALSAMU VETORINIEGO kosztuje 1 złr. 50 ct. Przy odbiorze tuzina flaszek opuszcza się pewny rabat. Dostać go można na prowincji prawie w każdej aptece, we Lwowie w aptekach pp. **A. Berlinera, Z. Ruckera i Piotra Mikolasza** — w handlach pp. **Królikowskiego, Horna, Bałłabana, Bogdanowicza, Ehrlicha, Schwarza** i wdowy **Kleinowej.**

Filia c. k. uprzyw.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½- procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem 2760 2—?
5 - procentowe za 14 dniowem „

i że od dawniejszych **5½** % asygnat kasowych z 30 dniowym terminem wypowiedzenia, od dnia 5. kwietnia 1872 począwszy, po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem opłacać będzie.

Największy wybór

GOTOWEJ BIELIZNY,

Deszczochronów, angielskich gutaperchowych płaszczów od deszczu, saskich pończoch i skarpetek,
oraz znajduje się wielki wybór:
płótna, weby, stołowej bielizny, serwet kolorowych do kawy, ręczników, chusteczek do nosa, perkali białych, kolorowych i Chirting na bieliznę, przodów batystowych, płóciennych i perkalowych, niciannych materyj na ubiory męzkie, białej piki, pledów, kocyków, jedwabnych chusteczek do nosa, krawatek, szelek, kołnierzyków i mauszet; różnego rodzaju rękawiczek, ręczników, prześcieradeł i płaszczów do nacierania zimną wodą.

Poleca po najumiarkowańszych cenach 6—6

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry pod liczbą 9.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.**
Preis: ¹/₁ Kiste fl. 20; ¹/₂ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.
Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14. 2859 1—13

Kantor wymiany
i
Biura Banku krajowego galicyjskiego

przeniesione zostały na plac Marjacki
do lokalu zajmowanego dawniej
przez **Filję Banku Anglo-Austryjackiego na 1szem piętrze.**

2857 1—3

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2694 17—18

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie
przez
DOM BANKOWY I WYMIANY
SPIELER & KANTOR
Wien, Schottenring 13, **Wien.**

Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2731 22—30

Schottenring 13. — Schottenring 13. — Schottenring 13.

Zmiana lokalu.

Handel towarów żelaznych
i norymbergskich
KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO

przeprowadza się
z dotychczasowego lokalu przy ulicy Halickiej l. 11
na ulicę Teatralną Nr. 11
naprzeciw cukierni pana Zygm. Żółkiewskiego.

Dziękując za dotychczas doznane względy, proszę o takowe i nadal

z głębokim szacunkiem

2820 5—12 **Konstanty Iskierski.**

Wielmożnemu panu oświadczam moje podziękowanie za przysłanie mi **wybornego**

Balsamu Bilfinger*)

za pomocą którego ramię, na które długi czas cierpiałem i wszystkie inne używane środki nie pomagały — wyleczyłem. Niechaj Bóg pana w najdłuższe utrzymuje lata przy zdrowiu dla cierpiącej ludzkości, by tym wybornem balsamem skutecznie działać. 2837 1

Berlin, 24. maja 1872. Z uszanowaniem
M. Koenig, Brunnerstr. 17.

Cena flaszki 2 zł. 50 ct. pół flaszki 1 zł. 40 ct.

*) **Skład we Lwowie u J. PIEPPESA, apt. pod węgierską koroną, przy placu Bernadyńskim.**

Annoncen-Expedition **Zeidler & Comp.,** Berlin.

OBICIA PAPIEROWE
STORY i ŻALUZJE

utrzymuje na składzie z fabryki pragskiej pp. **Roberta i Bda Sieburger**

J. C. KRZYSZTOFOWICZ
DOM KOMISOWY 2783 11—12
w Czerniowcach.

Ceny fabryczne, — na żądanie przesyłam kosztorysy i wzory gratis.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.